Nr. 114. Niedziela, 17 Maja 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. **Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.	ćwierćrocznie	8 K. — h.	rocznie	24 K.	ćwierćrocznie	6 K.
półrocznie	16 K.	miesięcznie	2 K. 70 h.	półrocznie	12 K.	miesięcznie	2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 10 marca b. r. raczył, na podstawie przyznanego zmarłemu pułkownikowi w stanie spoczynku Janowi Urbańskiemu prawa do szlachectwa, nadać najmiłościwiej synowi tegoż, Augustowi Urbańskiemu, podpułkownikowi w korpusie sztabu generalnego, szlachectwo i zezwolić najmiłościwiej Najwyżej podpisanym dyplomem z dnia 18 kwietnia b. r. na używanie przydomka „Ostrymiecz“.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 maja.

Zmiana statutów Koła polskiego.

Na wtorkowem posiedzeniu Koła polskiego przyjęto — jak już doniosły depesze — wszystkie zmiany statutu Koła, których ludowcy domagali się przed swojem wstąpieniem.

Zmieniony statut przedstawia się jak następuje:

§ 1 posiada obecnie takie brzmienie: „Koło polskie składa się z posłów polskich, wybranych do Rady państwa bez różnicy, do którego stronnictwa politycznego należą, jeżeli solidarność polskiej reprezentacyi poselskiej uznają i poddadzą się postanowieniom niniejszego statutu“.

§ 2 pozostaje bez zmiany.

§ 3 wprowadza zmianę, która polega na zastąpieniu pierwszego i drugiego Wiceprezesa „trzema Wiceprezesami“ równorzędnymi.

§ 4 brzmi: Zasadą Koła jest solidarne działanie jego członków w sprawach narodowych, krajowych i państwowych, unormowane postanowieniami niniejszego statutu.

§ 6 postanawia, że nie Prezes, lecz Prezydyum zapowiada i zwołuje posiedzenia i ustanawia porządek dzienny. Na posiedzeniach Koła przewodniczy Prezes, a w jego zastępstwie jeden z Wiceprezesów“.

§§ 6, 7, 8, 9 bez zmiany.

§ 10 opiewa: „Przy wyborze komisyi matki, Wiceprezesów Koła, komisyi parlamentarnej, członków komisyi Izby i Delegacyj mają być uwzględnione wszystkie odcienie polityczne, reprezentowane w Kole w miarę ich liczebnej siły, a wybór dokonywany tylko na podstawie propozycyj, poczynionych przez dotyczące grupy“.

§ 11 postanawia, aby członkom Koła wolno było bez uchwały Koła, wszakże za poprzedniem zgłoszeniem w Kole i po przeprowadzeniu dyskusyi, wnosić w Izbie interpelacye i wnioski (z wyjątkiem nagłych). „Wnioski zaś takie nie mogą nadto sprzeciwić się uchwałom Koła“. Inne postanowienia i zastrzeżenia owego paragrafu pozostały bez zmiany.

§ 12 i 13 pozostawiono bez zmiany.

§ 14 otrzymał brzmienie zupełnie nowe: „W sprawach wyznaniowych wolno członkom Koła głosować i postępować w Radzie państwa według własnego przekonania.

„W innych sprawach służy Kołu prawo większością trzech piątych głosów członków obecnych na posiedzeniu uwolnić od solidarności głosowania w Izbie tych członków, którzy przy głosowaniu nad daną sprawą w Kole pozostali w mniejszości.

„W sprawach, w których Izba wykonywa funkcye sądowe nad swoimi członkami, jak weryfikacye wyborów, udzielenie nagany i t. d., członkom Koła pozostawia się wolność głosowania w Izbie, jednak za poprzedniem zgłoszeniem się w Kole“.

§§ 15, 16, 17, 18, 19 brzmią bez zmiany.

§ 20 postanawia w ustępie drugim, że „z Rządem, albo innemi stronnictwami znosi się Koło za pośrednictwem Prezydyum, albo wybranej w tym celu komisyi na podstawie uchwał powziętych przez Koło“.

§ 21 pozostaje bez zmiany.

J. E. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński w Krakowie.

(Telefonem).

Kraków, 16 maja.

JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński przybył tu wczoraj po południu pociągiem pospiesznym. Na dworcu powitali go delegat Namiestnika, radca Dworu Adam Fedorowicz i dyrektor policyi, radca Rządu dr. Flatau.

Od godziny 4 po południu w biurze delegata przyjmował JE. P. Namiestnik reprezentantów duchowieństwa, władz rządowych i autonomicznych.

Pierwszy przybył JEm. ks. Kardynał kniaź Puzyna z ks. biskupem Nowakiem i członkami kapituły, następnie przedstawił się delegat Namiestnika radca Dworu Fedorowicz z gremium urzędników starostwa, dalej dyrektor policyi dr. Flatau z wszystkimi urzędnikami policyi oraz dyrektorowie szkół średnich.

Reprezentacya Rady miasta Krakowa przybyła z prezydentem miasta dr. L e o, który powitał P. Namiestnika imieniem Rady i wyraził radość, że po raz wtóry Krakowianin i były radny, znający tak wybornie potrzeby i stosunki krakowskie, staje na czele Rządu krajowego. Mowca przedłożył P. Namiestnikowi kilka spraw miejskich z prośbą o poparcie.

P. Namiestnik dr. B o b r z y ń s k i podziękował w serdecznych słowach za powitanie i zapewnił o niezmiennej, gorącej dla Krakowa życzliwości. Odwołując się do swej programowej przemowy, wygłoszonej we Lwowie, zapewnił, że zarówno temi, które prezydent poruszył, jak wogóle wszystkiemi sprawami miasta Krakowa chętnie się zajmie i zainteresuje. Bardzo często może być jedynie orędownikiem wobec Rządu centralnego, gdy sprawa wychodzi poza atrybucye Namiestnictwa.

Zabezpieczenie miasta od powodzi uznaje P. Namiestnik za rzecz nader pilną i uczyni wszystko, by załatwienie jej przyspieszyć. P. Namiestnik wyraził jednak życzenie, by zbyt daleko idącemi wymaganiami nie dawano powodu do odroczenia stanowczej decyzyi.

Kończąc swe przemówienie, prosił JE. P. Namiestnik prezydenta dr. Leo, by w każdej sprawie, odnoszącej się do m. Krakowa, zwracał się do niego z całem zaufaniem i w przekonaniu, iż nader chętnie zawsze pomoc swą i poparcie Krakowowi użyczać będzie.

W dalszym ciągu przedstawili się JE. P. Namiestnikowi: członkowie Rady powiatowej, gremia: urzędników okręgowej dyrekcyi skarbu, urzędników sądowych, nadprokuratoryi i prokuratoryi Państwa, Izba adwokacka, urzędnicy: Ekspozytury Prokuratoryi skarbu, Administracyi podatków, urzędu wymiaru należytości, urzędu podatkowego,

51)

ZAGMATWANA TRAGEDYA.

STUDYUM BIOGRAFICZNE

Z DZIEJÓW SERCA ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

PRZEZ

F. HOESICKA.

CZĘŚĆ DRUGA.

RAJ UTRACONY.

(1836—1838).

I.

(Ciąg dalszy).

Tak się przedstawia historya tej „zagmatwanej tragedyi“, rozgmatwana i odtworzona głównie na podstawie listów poety. Czy odtworzona wiernie, zgodnie z rzeczywistością? Jest to pytanie, na które odpowiedź należy do najtrudniejszych. Ostatecznie zaprzeczyć się nie da, że listy Krasińskiego, przez to właśnie, że tak piękne pod względem literackim, tak świetne pod względem stylu, a tak poetyczne w swej osnowie, nie zawsze zasługują na wiarę, gdy się je chce uważać, jako dokumenty historyczne. Traktowane jako takie, gdy z nich przychodzi korzystać krytycznie, bardzo często nasuwają cały szereg poważnych wątpliwości... Kiedy się czytało monografię St. Tarnowskiego, wie się dobrze, że Krasiński lubił wogóle, a szczególniej w listach, wyolbrzymiać wszystko, przez co przechodził, czy to było szczęście, czy nieszczęście; że podobnie, jak hrabia Henryk z *Nieboskiej komedyi*, z punktu *poetycznego wyłącznie* zapatrywał się na swoje postępowanie i czyny. Wiadomo również, że prostoty było w jego życiu równie mało, jak w jego stylu; a co najgorsza, to, że najczęściej, gdy zasiadał do pisania listu, czynił to zwykle nie bez pewnej *arrière pensée*, że list ten będzie czytało liczne grono znajomych. Listy jego — jak owe słynne listy hrabiego Fantazego w *Nowej Dejanirze* Słowackiego — cieszyły się wielką sławą w pewnych kołach [1]). Krasiński wiedział o tem, i dlatego pisał w nich o wszystkich swoich najdrobniejszych, prawdziwych *czy urojonych*, radościach lub troskach, zachwytach czy rozczarowaniach, o wszystkiem, co myślał, widział i czuł, co się stało lub dopiero stać miało, a wszystko usiłował zawsze oświetlać poetycznie, każdą sytuacyę dramatyzować, każde zdarzenie, spodziewane lub zaszłe, ukazywać temu, do kogo pisał, nietylko przez tęczowy pryzmat poezyi, ale i przez szkło powiększające. Czytając jego listy, często doznaje się wrażenia, jakby mu możność znalezienia się w jakiejkolwiek niezwykłej lub dramatycznej kolizyi sprawiała niewysłowioną przyjemność: tak się nią będzie lubował, taki w niej zawsze będzie kładł nacisk na wszystko, co mu się wydaje efektownem, z takiem upodobaniem i zadowoleniem będzie ją analizował i... koloryzował. Co prawda, życie jego, choć pozbawione kłopotów, było obfite w położenia przykre i dręczące, n. p. jego naprężony stosunek do ojca i wszystko, co tej dysharmonii było wynikiem; nie wiadomo tylko, czy Krasiński wszystko naprawdę odczuwał tak wrażliwie, jak o tem rozpisywał się w listach do przyjaciół. Dlatego nie zaszkodzi nigdy, jeśli się jego listy bierze trochę *cum grano salis;* jeżeli się w nich obok odważonej krytycznie *Wahrheit*, będzie dopatrywało i sporej dozy *Dichtung;* jeżeli się niejeden epizod, podniesiony tam do stopnia dramatu lub tragedyi — bo bywa i tak — uprości cokolwiek i z patetycznego hymnu sprowadzi do prostej powieści, niejedno składając na karb bujnej wyobraźni poety. Nie znaczy to bynajmniej, żeby w życiu Zygmunta sytuacyj i kolizyj dramatycznych nie było wcale (n. p. owo znieważenie go przez kolegów w Warszawie); znaczy to tylko, iż ich było mniej i to znacznie mniej, aniżeli w jego listach, i że niejednokrotnie, kiedy w tych, rzekomo poufnych zwierzeniach, szalały huragany, biły pioruny, kłębiły się chmury, a niebo rozpękało oślepiającymi zygzakami błyskawic, w rzeczywistości często świeciło słońce lub, co najwyżej, prószył drobny deszczyk.

To mając na pamięci, nieraz jest się skłonnym do przetransponowania dramatyczności tej „zagmatwanej tragedyi“ o kilka tonów niżej, a tem samem do osłabienia dramatycznego efektu wielu pojedynczych scen i epizodów, tak romantycznie opisanych w listach Krasińskiego. Po nałożeniu takiej krytycznej surdynki, znacznie tłumiącej melodyjność tego poetycznego *chant d'amour*, bo ogałacającej ze wszystkiego prawie, w co go przybrała romantyczna i romansowa imaginacya wielkiego poety, to co się zostanie po takiej redukcyi, da się sprowadzić do wniosku, do którego z czasem doszedł w kwestyi tej „tragedyi“ sam Krasiński: że w tej miłości było dużo gry wyobraźni, a znacznie mniej rzetelnego uczucia; że poeta często wmawiał w siebie, że się kocha namiętnie, a w rzeczywistości nie kochał tak gorąco; że w tem jego kochaniu było więcej literackiej fantazyi, aniżeli miłości prawdziwej, że młody romantyk, spragniony jakiegoś romansowego epizodu, podziwiał się w różnych poetycznych i dramatycznych sytuacyach, jakie za sobą pociągał ten romans z kobietą zamężną, młodą i piękną, że mu pochlebiało to jej namiętne rozkochanie się w nim i że, co za tem idzie, Aligier miał najzupełniejszą słuszność, kiedy w „Niedokończonym poemacie“ mówił do Młodzieńca: „Bo mi się zakochujesz w sobie samym, łudząc się, że w drugiej osobie“.

Cokolwiekbądź, pewnem jest, że o tem swojem młodzieńczem „złudzeniu kochania“ Krasiński nie zapomniał nigdy, choć nie znaczy to wcale, ażeby je zawsze wspominał mile i tak, jak na to pani Bobrowa może zasługiwała.

Najpiękniejsze z wierszy, jakie napisał z myślą o „Maryi“, datują się z tej epoki właśnie, gdy już zerwali z sobą. Jesienią w r. 1838 napisał poeta wiersz, jakby monolog swej opuszczonej kochanki, wiersz, jeden z jego najpiękniejszych wogóle, jakie mu się napisać zdarzyło:

Jak kawał lodu skrzepło serce moje,
W oczach mi wyschły dawnych płaczów zdroje.
Żadnych już ułud nie zapragnę nowych,
Spokój mój wielki jak głazów grobowych.
Już duszy we mnie zagasło przerocze
I tak przed ludzi, jak Boga obliczem,
Nic mi jest wszystkiem i wszystko mi niczem.
Nic, nic, niestety: oto słowo moje!
Oto ma wiara, oto tajemnica!
Przez nią niczego w świecie się nie boję,
Przez nią mię w świecie już nic nie zachwyca!
Ach! jakże dawniej lękać się umiałam!
Ach! jakżeż dawniej rwały mię zachwyty!
Kochałam morze, ląd, gwiazdy, błękity,
Cała z strun drżących... A dziś z głazu całam!
Ach bo jednego człowieka kochałam
I świat mi wszystek wyglądał do niego
Rajem dóbr świętych...

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Zob. *Nowa Dejanira* (Niepoprawni). Akt I, scena I.

Cóż, że kilka listów,
Które w gorączce można było spłodzić,
Przepisać nawet przez płatnych kopistów,
Samemu nawet pisać nie umiejąc —
Że kilka listów, które na Podolu
Panny czytały wyuczone, mdlejąc
I krzycząc: „Ach, ten list na Kapitolu
Był napisany! A ten z Wezuwiusza
Leciał jak gołąb aż na Ukrainę.

starostwa menniczego, okręgowego urzędu górniczego, inspektor przemysłowy, instruktor przemysłowy, dalej gremia urzędników: urzędu pocztowego, dyrekcyi kolei państwowych, dyrekcyi Ekspozytury budowy dróg wodnych, Izba handlowa i przemysłowa, Izba rękodzielnicza, komendant korpusu generał broni Steinsberg z generalicyą, senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego, rada nadzorcza i dyrektor krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń, dyrekcye rozmaitych instytucyj finansowych, Rada m. Podgórza, starosta podgórski hr. Starzeński, starosta chrzanowski Rudzki.

Wieczorem odbył się u delegata radcy Dworu Fedorowicza obiad na cześć JE Pana Namiestnika. W obiedzie wzięli udział: ks. biskup Nowak, komendant korpusu generał broni Steinsberg, Ich Ekscelencye: Stanisław hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki i Witold Hausner, dalej rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Gabryl, wiceprezes krakowskiej Rady powiatowej Stefan Skrzyński, prezydent miasta dr. Leo z wiceprezydentami dr. Szarskim i Sarem, radcy Dworu dr. Fryderyk Zoll, dr. Kazimierz Morawski, Józef Horoszkiewicz, Stanisław Szlachtowski i Władysław Wędkiewicz, dalej Józef Męciński, Jerzy hr. Mycielski, posłowie: dr. Petelenz, dr. Władysław Leopold Jaworski, dyrektor krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń Paszkowski, dyrektor policyi dr. Flatau i komisarz powiatowy dr. Stefan Skrzyński.

Dziś JE. P. Namiestnik udzielał posłuchań osobom prywatnym w starostwie od godziny 10 przed południem, poczem o godzinie 12 w południe udał się na uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności.

Kraków, 16 maja. P. Namiestnik dr. Bobrzyński dziś o godzinie 10 rano rozpoczął udzielanie prywatnych posłuchań w biurze delegata, radcy Dworu Fedorowicza w starostwie. Na audyencye przybyło bardzo wiele osób prywatnych, między niemi dyrektor teatru Solski, tudzież deputacya miasta Myślenic z burmistrzem p. Klakurką na czele w sprawie założenia gimnazyum w tem mieście.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby, w dalszym ciągu rozpraw merytorycznych nad wnioskiem hr. Kolowrata o podwyższenie kontyngentu rekruta obrony krajowej, pierwszy zabrał głos p. Petrycki.

Mowca wymienił powody, skutkiem których Rusini głosowali przeciw nagłości wniosku i głosować będą przeciw samemu przedłożeniu rządowemu. Powody te są z jednej strony natury ogólnej, a zbiegają się przedewszystkiem w okoliczności, że ludność dziś już nie może dźwigać ogromnych ciężarów militaryzmu. Z drugiej strony mają jeszcze Rusini szczególne powody, które także — powiada mowca — są przyczyną krwawego czynu z 12 kwietnia. Winę dzisiejszego położenia ruskiego narodu ponoszą, zdaniem p. Petryckiego, zarówno polski naród jakoteż austryackie Rządy, nie wyłączając obecnego Prezesa gabinetu, wreszcie zastępcy austryackich ludów. Mowca opisuje szczegółowo sposób — jak się wyraża — „walki Polaków i polskiej publicystyki, celem wytępienia Rusinów jako narodowości". Hasłem — powiada — polskich mocodawców jest: „Niema żadnych Rusinów, niema wcale miejsca w Galicyi dla ruskich separatystów". Co do Państwa austryackiego i jego Rządów, wywodzi mowca dalej, należy stwierdzić przedewszystkiem, że naród ruski okazywał stale wierność Najj. Panu właśnie w najniespokojniejszych czasach, kiedy wszystko groziło runięciem, kiedy nawet istnienie Najwyższej Dynastyi zdawało się być zagrożone. W nagrodę za to — skarżył się mowca — czynniki rozstrzygające robiły wszystko, co możliwe, aby naród ruski doprowadzić do jak najprzykszejszego stanu niedoli.

W dalszym ciągu swej mowy opisywał p. Petrycki szczegółowo rzekome dążenia polonizacyjne w Galicyi, z czem idzie jakoby ręka w rękę zrujnowanie chłopstwa ruskiego. W ten sposób Rusini krok za krokiem dochodzą do przekonania, że nie jest ich rzeczą bronić tego Państwa. Mowca dopatruje się upośledzenia Rusinów w reformie wyborczej. Rząd, który współwinny jest w tem wszystkiem, należy, jego zdaniem, uczynić współodpowiedzialnym za czyn krwawy z dnia 12 kwietnia.

Rozwodził się p. Petrycki niemniej obszernie nad rzekomem upośledzeniem Rusinów pod względem językowym, oraz w kwestyi uniwersyteckiej. Czyn z d. 12 kwietnia — mówił — „tworzy dalsze ogniwo w długim szeregu środków, które Rusini stosują, by ratować swą egzystencyę". Mowca oświadczył też wyraźnie, że „zamordowanie Namiestnika nie przedstawia się jako odosobniony fakt, wywołany przez indywiduum egzaltowane, o patologicznej dyspozycyi, lecz jako logiczna konsekwencya. Co Siczyński odczuwał przy zamachu, to odczuwa cały naród ruski".

Jeżeli Izba chce, aby Austrya stała się cywilizowanem, uporządkowanem Państwem prawnem, — brzmiały dalsze wywody p. Petryckiego — to nie przejdzie ona nadal do porządku nad żądaniem Rusinów co do zupełnego równouprawnienia. Jeżeli zaś nie — wówczas to, czego odmawia się „Tyrolczykom Wschodu", dane będzie „rewolucyonistom Wschodu".

Następnie przemawiał p. Kienzl, poczem p. Łukaszewicz oświadczył, że Rusini głosować będą przeciw przedłożeniu, ponieważ nie mogą zgodzić się na większe obciążenie chłopów, a powtóre ponieważ Rząd nie uwzględnia żądań i potrzeb Rusinów. Austrya — wedle mowcy — jest Państwem, w którem jedna narodowość jest przez Rząd uprzywilejowana kosztem drugiej. Rozwiązanie kwestyi narodowościowej może nastąpić tylko w drodze autonomii narodów. Póki nie będzie stosowana sprawiedliwość wobec wszystkich narodów, póty Państwo nie będzie mogło postępować w rozwoju równym krokiem z innemi państwami. Rusini są — zdaniem tego mowcy — na wszystkich polach przez Państwo pokrzywdzeni.

Mowca wyraża dalej obawę, że przez pomnożenie obrony krajowej dana będzie możność przenoszenia węgierskich pułków z Galicyi do Węgier i przeciwdziałania w ten sposób aspiracyom węgierskim.

Mowca przytoczywszy żale co do rzekomego upośledzenia języka ruskiego w armii, oraz co do traktowania żołnierzy ruskich, domagał się, by przyspieszono wydanie zapowiedzianej nowej ustawy wojskowej karnej i procedury karnej; domagał się również powoływania rezerwistów w czasie, gdy nie są potrzebni do pracy na roli. Ci, którzy należą do obrony krajowej, powinni otrzymywać urlopy podczas żniw. Zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej; jest koniecznością, której niepodobno już odwlekać; tak samo podwyższenie płac żołnierzy i polepszenie ich wiktu. Mowca zalecał przytem większe uwzględnianie uczuć religijnych żołnierzy gr. kat. i gr. oryentalnych, a w końcu użalał się, że żandarmi w Galicyi stoją wyłącznie na usługach panującego stronnictwa i są rzekomo używani w Galicyi wschodniej do celów polonizacyi.

P. Breiter wyraził przeświadczenie, że zwycięstwo, jakie odniósł P. Prezydent Ministrów przedwczoraj, jest zwycięstwem Pyrrhusowem, którem nie można się szczycić. Podwyższenie kontyngentu rekruta Rząd otrzymuje, ale Izba nic za to nie dostanie. Rząd, który, zdaniem mowcy, wywołał słabość Izby i jej niezdolność do pracy, stara się — jak twierdzi p. Breiter — przynajmniej na zewnątrz uratować pozory parlamentaryzmu, aby nie było wrażenia, że Austrya jest Państwem absolutystycznem. Wprawdzie Rząd — wywodził mowca dalej — wiele przyrzeka, ale póki P. Prezydent Ministrów będzie dalej uprawiał swój system i w drodze „konieczności państwowych" zaprowadzał konsekwentnie absolutyzm, żadne przyrzeczenia nie zostaną spełnione.

P. Zamorski oświadczył, że przedstawicielowi ludu, który świadom jest swej odpowiedzialności wobec ludności i Państwa, trudno jest odrzucać omawiane przedłożenie. Trudno jest jednak również — wywodził dalej — głosować za przedłożeniem, które wydaje przestarzałej ustawie wojskowej do rozporządzenia tysiące młodych ludzi, — skoro nie otrzymujemy rękojmi, że będą oni po ludzku traktowani i że będą odpowiadać przed sądami, wyrokującymi w duchu nowoczesnym. Dlatego należy uzyskać pewność, że ustaną wreszcie przyczyny zażaleń. Musimy mieć pewność, że stosunki w krótkim czasie się poprawią, żądamy wyjaśnienia, jak długo trzeba będzie czekać na tę zmianę. Ludność nie wie dzisiaj, czy powszechny obowiązek służby wojskowej jest obowiązkiem obywatelskim chociaż przykrym, ale nieuniknionym — czy też jest on poprostu karą. Skoro każdy, czy dobry, czy zły, musi służyć w wojsku, to należałoby służbę tę uważać za powszechny obowiązek. Gdy jednak widzi się, że ten, kto usiłuje uchylić się przed służbą wojskową, z reguły za karę musi służyć dodatkowo czwarty rok, to nic dziwnego, że ludność w ogólności uważa obowiązek wojskowy za karę. Z tą praktyką należy jak najprędzej zerwać. Przeprowadzanie ustawy wojskowej w praktyce jest rzekomo tego rodzaju, że ludność nabiera przekonania, iż Państwu sprawia szykanowanie obywateli złośliwą przyjemność. Pod względem służbowych ułatwień w wojsku budzi ustawa wojskowa nadzieję, których — zdaniem mowcy — nie spełnia. W Galicyi zakorzeniła się praktyka, że za niezdolnego do zarobkowania uznaje się tylko ojca rodziny, który przekroczył sześćdziesiąty rok życia. Przepisy ustawy wojskowej powinny opiewać w ten sposób, że rodzicom, z których jedno liczy powyżej sześćdziesięciu lat przysługuje prawo wniesienia reklamacyi co do syna, utrzymującego rodzinę, a rodzice ci nie potrzebują stawać przed komisyą.

Natomiast młodsi rodzice powinni stawać przed komisyą, w której jednakowoż głos rozstrzygający musieliby mieć lekarze. Owóż ustawa wojskowa dąży — zdaniem mowcy — do tego, aby odebrać ludności owe nieznaczne ulgi, które jednak musi ona przyznawać ze względu na duch czasu. Wprost oburzającym — wydaje się p. Zamorskiemu — przepis, że urlopowanie na rzecz żony lub dzieci jest wykluczone, a śmiesznie to wygląda, że według ustawy wojskowej syna gospodarskiego, który uczęszcza do szkoły średniej lub na Wszechnicę, uważa się za „podporę rodziców". Dążność Zarządu armii do odebrania napowrót jak najliczniejszych ustępstw, które przyznano, da się stwierdzić także przy zastosowaniu przepisów o ulgach dla nauczycieli ludowych i przy przyznaniu prawa służby jednorocznej.

Rząd powinien wytężyć wszystkie siły, aby dojść do ładu z rządem węgierskim, tak aby można Izbie przedłożyć jak najrychlej nową ustawę wojskową, uwzględniającą wszystkie przedstawione życzenia. Zwłaszcza zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej jest postulatem całego Państwa, Koła polskiego, jak i tej Izby. Mowca wzywa też Rząd do przyspieszenia odnośnych rokowań. (Żywe oklaski wśród Polaków). Wszelkie dalsze odwlekanie tej sprawy musiałoby być tłumaczone jako lekceważenie żądań całej ludności.

Mowca nalega na zniżenie czasu ćwiczeń wojskowych i nowe uregulowanie postanowień o rejonie fortecznym. Żądania, podniesione z wielu stron, co do obchodzenia się z żołnierzami, popiera mowca jak najgoręcej. Jeżeli Rząd domaga się od reprezentantów ludności podwyższenia kontyngentu rekruta, to reprezentacya ludu może zgodzić się na to żądanie tylko pod warunkiem, żeby żołnierze byli po ludzku trakto-

---

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

JESIENIĄ.

POWIEŚĆ.

Wolny przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

XIV.

Deszcz bił w szyby okien. Niespodziewanie, nastąpił cały szereg burz, przemienił promienny; miesiąc czerwiec w ponure dni podobne do pory jesiennej.

Magdalena była dnia tego na śniadaniu u rodziców. Opowiadała z werwą różne drobnostki, o dzieciach. o swoich sprawach domowych, o herbacie wczorajszej, na którą była zaproszona do la Redière; i nagle, przerywając sobie, klasnęła w ręce.

— A propos, papo, jak to być może, abyś nas nie zawiadomił o zaręczynach pani de Biésy z panem Landell?

Jak wiele kobiet ciekawych, a nie zalotnych, największą przyjemnością Magdaleny było nie tyle odgrywanie roli w towarzystwie, co przypatrywanie się temu co się tam działo i dowiadywanie się o ostatnich intrygach lub ploteczkach.

Na pytanie córki pani Le Hertier wstrząsnęła się i spojrzała na męża. On się uśmiechnął i tonem swobodnym:

— Daruj, kochana. Nie sądziłem, że ciebie to tak bardzo interesuje. Zresztą, nie myślałem, że ta wiadomość przestała być tajemnicą. Wolałem więc nic nie mówić, niż popełnić niedyskrecyę.

Magdalena się ośmieliła.

— Czy bardzobym źle zrobiła, zapytując, czy prawdą jest to, co mówią?

— A cóż mówią takiego?

— Że to ty, papo, przyczyniłeś się do tego.

Le Hertier odpowiedział z tym samym spokojem:

— Przesadzają. Pani de Biésy od dawna miała już skłonność do pana Landella. Ale powstrzymywały ją jeszcze skrupuły. Prawdą jest, iż prosiła mnie o radę. Czułem się w obowiązku zachęcić ją do tego związku, który w mojem przekonaniu przedstawia rzeczywistą rękojmię szczęścia.

— A więc i to także prawda, że masz być świadkiem na ich ślubie?

— Ach! nie.

Mimowolna żywość brzmiała w jego głosie. Magdalena, zdziwiona, spojrzała w około siebie. Zauważyła bladość matki i zmienione rysy ojca. I nagle przypomniała sobie pewne gadania, z których coś dosłyszała i zmieniając temat rozmowy, rzekła:

— Czy wiesz, papo, że od jakiegoś czasu spostrzegam, ze niezbyt dobrze wyglądasz?

— Ba! — odrzekł Le Hertier — jestem zupełnie zdrów. Ale się starzeję, oto wszystko.

Pod pozorną obojętnością przebijał ton takiej goryczy, że znowu Magdalena, zmieszana, zamilkła. Śniadanie skończyło się wśród nic nie znaczącej zamiany słów. Le Hertier odszedł do swego gabinetu i osunął się na fotel.

Od tygodnia, od owego popołudnia, gdy sam zalecił Gillecie poślubić jej kuzyna, żył jakby we śnie, chodząc, mówiąc, zajmumując się wszystkiem jak zwykle i jedząc, ale wszystko to spełniał jakby w stanie lunatyzmu, skupiony w jednej myśli: Gilletta nie będzie należeć do niego, a on sam tego chciał. Nigdy, nigdy! Czasami, porywał go wybuch wściekłości i buntował się. Zrobił to pod wpływem chwilowego szaleństwa, pod wpływem nerwowej depresyi. Ale jeszcze był czas wszystko naprawić. Wystarczyłoby mu podnieść rękę, powiedzieć jedno słowo i wszystko by się zmieniło....

Następnie, gdy napad minął, wzruszał ramionami i pogrążał się w czarnej melancholii.

W tym dniu ciemnym, pochmurnym, wszystko co go otaczało, przybierało symboliczny pozór żałoby i znicestwienia. Siedząc w zimnym i samotnym gabinecie, czuł się już znieczulony, niezdolny prawie do niczego. Cisza go otaczała, słońca nie było. Deszcz zaciemniał szyby, kładąc na wszystko całun żałoby. Wszystko się skończyło, na zawsze się skończyło. Koniec jego romansu był na wszystkich ustach. Wiedziano o wszystkiem: on sam był dezerterem. Nie pozostawało mu już nic więcej tylko gasnąć zwolna, albo, jeżeli zechce, w jednej chwili. Ależ czy w rzeczywistości on nie był już umarły? Wszystko to, co się składało na jego życie, szczęście, na całą jego istotę, czyż nie zostało już zniweczone. Pozostawało tylko nazwisko: Le Hertier, określające ciało wraz z kośćmi, które jeszcze się poruszało, ale nie był to już on sam.

Starość w nim była. Codziennie, coraz widoczniej dokonywała swego dzieła zniszczenia; codziennie coraz więcej ciężyła mu w członkach, osłabiała organizm, pociągała coraz bliżej mogiły....

A w tej chwili Gilletta, spokojna i szczęśliwa, była w objęciach swego młodego narzeczonego. Smutki jej i wahania rozpierzchły się. była szczęśliwa widząc Landella szczęśliwym; jutro go pokocha, może już kocha....

I on sam tego chciał. On sam. Ryknął z bolu i zacisnął pięście. Widział ich.... widział.... Wyprostował się z podskokiem zgrozy. Ostry ból reumatyczny strzyknął mu w stawach. Opadł na fotel z jękiem.

Jedna po drugiej łzy spadały z jego oczu i spływały po policzkach. Pozwolił im płynąć zbolały, ale doznawał rodzaju ulgi, jak gdyby z temi łzami spływało jednocześnie to, co najbardziej gorzkie było w jego zmartwieniu, a zarazem znikało ostatnie złudzenie, może ukryte w głębi jego istoty, że jest jeszcze mężczyzną, że może jeszcze czegoś się w życiu spodziewać.... Skończone.... Wszystko skończone.

Ozwało się lekkie stuknięcie w drzwi. Przesunął rękami po wilgotnej twarzy i przybrał obojętny wyraz. Na progu drzwi ukazała się pani Le Hertier, zbliżając się zwolna. Była chwila, w której patrzyła baczniej na męża, zdawało się, jakby się wahała. Następnie, zabrzmiał jej głos spokojny, jak zwykle, z odcieniem powagi.

— Mam ciebie prosić o jedną radę. Będziesz musiał poświęcić mi chwilkę czasu. Czy ci nie przeszkadzam?

Zdziwiony, dał jej znak, aby usiadła. Wzięła krzesło i usiadła naprzeciw niego, a potem, gdy on udawał, że bawi się swoją chustką do nosa, mówić zaczęła:

— Chodzi tu o pewną kobietę, która w tej chwili stoi u przełomu życia. Pragnęłabym jej dopomódz; potrzebuję zasięgnąć twego zdania. Ta kobieta, temu lat około trzydziestu poślubiła człowieka pod każdym względem wyżej stojącego od niej: urodzeniem, majątkiem, inteligencyą, urodą, słowem wszystkiem. Ona to wszystko widziała i pomimo, że nim zajęta była, z początku odmówiła. On się upierał. Ustąpiła w końcu. Miała kilka miesięcy nieopisanego szczęścia. Ale to krótko trwało. Mniej niż po roku małżeństwa zrozumiała, że pomimo swoich usiłowań niezdolną była utrzymać przy sobie człowieka, którego kochała nad życie.

Pani Le Hertier zatrzymała się chwilę. Zaintrygowany, Le Hertier zadawał sobie pytanie czy dobrze rozumie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wani, jak to się należy wolnym obywatelom w wolnem państwie.

Podwyższenia kontyngentu żąda się także w interesie powagi Państwa na zewnątrz. Jako Polak i obywatel austryacki, mowca pragnie, by Państwo to było wielkie i potężne, ale zapytać musi, czy Rząd rzeczywiście spełnia owe nadzieje, które on sam, oraz cała ludność przywiązuje do silnej armii,. czy strzeże on powagi Państwa na zewnątrz i czy broni skutecznie interesów obywateli austryackich. Zdaniem mowcy, tak nie jest. Niestety widać, że Austrya spychaną jest do rzędu państw drugorzędnych i trzeciorzędnych. Austrya zupełnie jest wyłączona z koncertu europejskiego. Świat rozdzielono, ale Austrya przytem pozostała poza nawiasem, a Rząd austryacki nie może, lub nie chce nawet przeprowadzać ochrony obywateli austryackich zagranicą.

Mowca wskazuje na wydalanie robotników austryackich z Prus, na co Rząd austryacki milczy. W rzędzie tych, którzy mają być wywłaszczeni na podstawie nowej ustawy pruskiej, znajdują się poddani austryaccy. Dlaczegoż Rząd nie zastosuje przynajmniej ustawy górniczej przeciw owym kapitalistom pruskim, którzy nabyli prawo eksploatowania kopalń w jednej trzeciej części Galicyi, ale go nie wykonywują i przez to zamykają drogę do eksploatacyi kapitałowi austryackiemu? Wydalania obywateli austryackich z Prus przybierają rozmiary wprost zastraszające, a tyle tylko słychać o próbie interwencyi, że ona się nie powiodła. O odwecie Rząd austryacki nie śmie rzekomo nawet marzyć. Pruski „Schulverein" i Stowarzyszenie im. Gustawa Adolfa posyłają tysiące i tysiące marek do Austryi, zdobywa się dzienniki, całe pokolenia wychowuje się w pruskiej idei państwowej, która wszakże dąży do rozbicia Austryi, a Rząd — wedle mowcy — udaje, że nic nie widzi. Mowca żali się, że Austrya nie posiada nawet tyle powagi, by o krzywdy, wyrządzone swym obywatelom, mogła się upomnieć, skutkiem czego jakoby z rezygnacyą poddaje się działaniu złego humoru swego sąsiada.

Austrya pozwala na to, że przemysł jej i handel wypierany jest przez jej sprzymierzeńca z krajów bałkańskich i z Rossyi i pozostaje nadal w tem niekorzystnem przymierzu.

Jeżeli więc — kończy mowca — mamy oświadczyć gotowość do poniesienia tej wielkiej ofiary, to muszą też być dane rękojmie, że wielki ciężar, jaki nałoży się na ludność, istotnie przyczyni się do ochrony jej powagi na zewnątrz. Rząd musi dowieść, że umie w samej rzeczy użyć tej siły, jaka tkwi w potężnej armii". (Oklaski wśród Polaków).

Po p. Zamorskim oświadczył p. Gabel, że nie może głosować za wyrażeniem Zarządowi wojskowemu zaufania wobec tego, że Żydzi są w armii rzekomo upośledzeni.

P. Hrasky podał do wiadomości Izby wypadek, że pewien jednoroczny ochotnik zastrzelił się z powodu brutalnego traktowania go przez porucznika. Mowca domagał się szczegółowych dochodzeń w tej sprawie.

Na wniosek p. Prochazki uchwalono zamknąć dyskusyę.

Jako mowcy generalni przemawiali: *contra* p. Pik (czes. soc. dem.), *pro* p. Zamorski.

Przy faktycznych sprostowaniach zabierali głos pp. Gabel i Hrasky, poczem przedłożenie o podwyższeniu kontyngentu rekruta obrony krajowej odesłano do komisyi wojskowej.

Następnie p. hr. Kolowrat uzasadniał nagłość swego wniosku o bezzwłoczne przedsięwzięcie pierwszego czytania ustawy o zapomogach dla rodzin rezerwistów i wyraził nadzieję, że ta ludzka i ważna pod względem socyalno-politycznym ustawa uchwalona będzie o ile możności jednogłośnie.

P. Semaka (Rusin) oświadczył, że ludność ruska wita z zadowoleniem ustępstwa, przyznane i zapowiedziane przez Zarząd wojskowy. Mowca oświadczył się za narodowościowym samorządem, a uskarżał się na upośledzenie rzekome Rusinów i na próby ich wynarodowienia w Galicyi i na Bukowinie.

P. Skaret (soc. dem.) oświadczył, że ułatwienia zapowiedziane przez Zarząd wojskowy jako rekompensata za podwyższenie kontyngentu rekruta obrony krajowej, powinny być ujęte w formę ustawy, gdyż same obiecanki nie mogą mowcy zadowolić.

Mowca na podstawie własnych doświadczeń uważa ćwiczenia rezerwistów za zbyteczne i występuje przeciwko temu, ażeby za podstawę dodatków na utrzymanie brane były zwykłe w danej miejscowości zarobki dzienne. Domagał się nadto mowca, ażeby zamiast nich przyjmowano za podstawę faktyczne zarobki dzienne.

P. Malik (Wszechniemiec) wywodził, że Wszechniemcy głosować będą za przedłożeniem, gdyż oznacza ono znaczny postęp społeczny.

P. Steiner (chrześć. soc.) złożył dzięki Rządowi za przedłożenie tego projektu sprawy. Mowca uważa wprost za rzecz niemoralną prowadzenie dyskusyi przy pierwszem czytaniu takiego projektu ustawy, który jest pierwszorzędną koniecznością ludową. Jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że chrześciańsko-socyalni posłowie głosować będą za wnioskiem.

P. Pichler (chrześć. soc.) przyłączył się w zupełności do wywodów poprzednika.

Przed zamknięciem wczorajszego posiedzenia Izby urgował p. Riese (soc. dem.) w zapytaniu do Przewodniczącego wzięcie wniosku w sprawie ustawowego uregulowania stosunku państwowych urzędników kontraktowych w komisyi budżetowej pod obrady.

Następnie odczytano prośbę sądu krajowego o pozwolenie na ściganie p. Eugen. Lewickiego za przestępstwo z § 305 ust. karnej.

Prośbę o wydanie p. Breitera sąd cofnął.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie w poniedziałek po południu.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 14 maja.

(Z parlamentu).

(*i*) Nagłość wniosku hr. Kolowrata w sprawie przedłożenia rządowego o podwyższeniu kontyngentu rekrutów dla obrony krajowej, uchwaliła wczoraj Izba poselska większością dwu trzecich głosów. Na 416 głosujących oświadczyło się 280 posłów w imiennem głosowaniu za przedłożeniem rządowem, a 136 przeciw.

W państwach, mających instytucyę parlamentaryzmu tak silnie nawet rozwiniętą jak np. Anglia lub Francya, wystarcza z reguły, jeżeli Rząd rozporządza w parlamencie większością zwyczajną. Gabinet bar. Becka osiągnął zaś wczoraj większość 144 głosów ponad liczbę głosów opozycyjnych, a 71 głosów ponad większość absolutną (w tym wypadku wynosiła ona 209 głosów).

Ale w Austryi, wskutek wad zastosowanego do dawniejszych stosunków regulaminu obrad Izby poselskiej, umożliwiających nawet mniejszym radykalnym stronnictwom tamowanie i opóźnianie normalnej pracy parlamentu za pomocą „nagłych wniosków", wytworzyła się sytuacya taka, iż Rząd, aby przeprowadzić najniezbędniejsze „konieczności państwowe" musi korzystać także z formy „wniosków nagłych", musi w Izbie rozporządzać większością dwu trzecich, większością kwalifikowaną. Gabinet bar. Becka ma taką większość w Izbie posłów. Dowiodły tego liczne głosowania: dość wskazać na ugodę z Węgrami, na prowizoryczny budżet, na normalny kontyngent rekrutów, na projekt ustawy o utworzeniu Ministerstwa robót publicznych. Każdym razem oświadczyła się wówczas za Rządem większość przeszło dwu trzecich, często trzech czwartych a nawet jeszcze znaczniejsza większość Izby.

Tym razem sprawa była trudniejsza, bo nowe ciężary wojskowe nie są rzeczami popularnemi. Także wypadki ostatnich tygodni, w szczególności w zakresie sporu językowego czesko-niemieckiego, nie mogły zadania ułatwić. A jednak podwyższenie rekrutów dla obrony krajowej jest koniecznością ze stanowiska państwowego, ze stanowiska potrzeb siły zbrojnej oraz pogotowia wojskowego Austryi. I gabinet otrzymał większość dwóch trzecich, odnosząc najzupełniejszy sukces polityczny. Nie brak wprawdzie uwag, że większość rządowa wynosiła tylko dwa głosy po nad wymaganą większość kwalifikowaną (dwóch trzecich); uwagi te jednak — wobec przedstawionego wyżej stanu rzeczy — nie zdołają zatrzeć silnego wrażenia sukcesu rządowego. Natomiast głosowanie wczorajsze przyczynić się musi do pogłębienia przeświadczenia, że nieodzowne są zmiany w regulaminie obrad Izby poselskiej, które usunęłyby techniczne trudności i niebezpieczeństwa, jakie teraźniejszy stan rzeczy w tym kierunku przedstawia.

KRONIKA.

Lwów, 16 maja.

— **Kalendarz.**

Niedziela (17 maja):

Paschalisa. — Sławomira. — Pełahy im.

Wschód słońca o godzinie 3·49 rano, zachód słońca o godzinie 6·53 po południu.

Poniedziałek (18 maja):

Feliksa. — Wrzesława. — Iryny.

Wschód słońca o godzinie 3·48 rano, zachód słońca o godzinie 6·54 po południu.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły zapomóg: gr. kat. komitetowi budowy cerkwi w Babiance, powiatu tłumackiego, na dokończenie budowy cerkwi w kwocie 200 koron, a gminie Balice, powiatu mościskiego, również na dokończenie budowy cerkwi w kwocie 400 koron.

— **JE. P. Marszałek krajowy,** Stanisław hr. Badeni, wyjechał wczoraj w nocy pociągiem pospiesznym do Krakowa, celem wzięcia udziału w dzisiejszem, uroczystem posiedzeniu Akademii Umiejętności.

— **Andrzejowa hr. Potocka** nadesłała na ręce Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr. Dembowskiego, prezesa Towarzystwa opieki nad Internatem im. G. Piramowicza uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, 1000 kor. na cele tej instytucyi.

Na posiedzeniu odbytem dnia 14 b. m. uchwalił wydział Towarzystwa 1. wysłać pisemne podziękowanie za ten hojny dar szlachetnej ofiarodawczyni; 2. urządzać w rocznicę dokonanego mordu żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego; 3. z otrzymanej kwoty zapoczątkować osobny im. ś. p. Andrzeja hr. Potockiego fundusz, z którego odsetki coroczne obracać się będzie na wyekwipowanie jednego z najuboższych wychowanków Internatu, opuszczających zakład aż po zdaniu matury; 4. zawiesić w auli Internatu portret ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, który przyczynił się znacznie do wzniesienia własnego dla Internatu gmachu.

Żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Andrzeja hr. Potockiego urządza wydział Internatu im. G. Piramowicza we wtorek, 19 b. m., o godz. 10 przed południem w kościele św. Mikołaja.

— **Za spokój duszy ś. p. Andrzeja hr. Potockiego,** Namiestnika Galicyi, odbędzie się nabożeństwo żałobne w poniedziałek, 18 b. m., o godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym rz. kat., urządzone staraniem centralnego Związku katolickich Towarzystw i zakładów dobroczynnych.

Według nadesłanych nam dziś korespondencyj, odbyły się w ostatnich dniach nabożeństwa żałobne: w kościele parafialnym w Limanowej i w cerkwi w Żydaczowie przy udziale reprezentantów władz i młodzieży szkolnej, oraz niemal we wszystkich kościołach parafialnych powiatu limanowskiego.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Leon Łopatyński, rodem ze Lwowa i Osias Feldhorn, rodem z Tarnopola, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów praw, a Karol Poliwka, rodem ze Żmigrodu, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Z Politechniki.** PP. Adam Michałowski, rodem z Dębia koło Dobczyc, Michał Byszewski, rodem z Królestwa Polskiego, Karol Maciura ze Stanisławowa i Włodzimierz Kozubek, rodem z Rozdołu, złożyli na wydziale budowy maszyn tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

— **Wybór uzupełniający** trzech członków Rady powiatowej w Czortkowie z grupy gmin wiejskich rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 30 czerwca b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

— **Henryk Sienkiewicz na rzecz pomnika Juliusza Słowackiego we Lwowie.** Na prośbę komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego we Lwowie, ofiarował znakomity nasz powieściopisarz Henryk Sienkiewicz na rzecz pomnika poety we Lwowie ostatnią swą nowelę, dotąd nigdzie nie drukowaną, pragnąc w ten sposób, jak sam oświadczył, przyczynić się ze swej strony także do sprawy, poruszającej tak żywo uczucia narodowe. Nowela Sienkiewicaa, odtwarzająca dzisiejszą chwilę z niezwykłą intuicyą, zakazana nawiasem mówiąc z tego właśnie powodu w Królestwie, należy do prawdziwych pereł, nie wątpimy też, że same nazwisko wielkiego pisarza i obywatela, spieszącego zawsze z chętną pomocą w sprawach ogólno-narodowych, wystarczy, by publiczność tłumnie zapełniła salę. Będzie to prawdziwa uczta duchowa dla uczestników wieczoru. Poza tem program wyłącznie poświęcony będzie Słowackiemu. O Słowackim wypowie słowo wstępne prof. Uniwersytetu lwowskiego, dr. Józef Kallenbach, tak chętnie zawsze biorący udział we wszystkich obchodach narodowych, tak mile słuchany przez publiczność dla wykwintnej formy swych przemówień. Deklamacye kilku utworów poety i produkcye wokalne, wykonane przez najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta, dopełnią wieczoru. Bilety od poniedziałku (18 maia) w południe są do nabycia w księgarniach p. Altenberga przy placu Maryackim i p. Połonieckiego (księgarnia Polska) przy ul. Akademickiej.

— **Z Komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie.** Na prace przygotowawcze komitetu udzieliły subwencye następujące instytucye: Bank zaliczkowy we Lwowie 300 kor., Filia Banku związkowego we Lwowie 200 kor., akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych we Lwowie 100 kor., Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie 100 kor. Wszystkim wymienionym instytucyom składa komitet serdeczne podziękowanie za tak skuteczne poparcie jego celów. Za Komitet obchodu setnej rocznicy Julusza Słowackiego we Lwowie: dr. *Józef Kallenbach*, prezes, dr. *Wiktor Hahn*, sekretarz.

— **Sodalicya Maryańska panów** zaprasza na nabożeństwo żałobne za spokój dusz sodalisów: ś. p. Ludwika Górskiego, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zmarłego w Warszawie 11 kwietnia b. r. i ś. p. Platona Kosteckiego, poety i publicysty, zmarłego 1 maja b. r., zasłużonych Ojczyźnie i Kościołowi.

Nabożeństwo to odbędzie się we wtorek, dnia 19 b. m., o g. 8 w kościele OO. Jezuitów we Lwowie.

— **Konkurs.** Akademia Umiejętności w Krakowie ogłosiła konkurs na stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków. — Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą: według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy Uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności. Kandydat mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym Uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim. — Tym razem o stypendyum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematyczno-przyrodniczym.

Podania wnosić należy do Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień 13 czerwca 1908 i dołączyć do nich następujące załączniki: 1. Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy. 2. Prace naukowe drukiem ogłoszone, albo też rękopiśmienne. 3. Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii Umiejętności w dwu równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dn. 10 października 1908, drugą zaś dnia 10 kwietnia 1909. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

— **Janina Dydyńska,** uczenica prof. Stanisława Niewiadomskiego i ogólnie znanego wiedeńskiego pedagoga prof. Ryszarda Roberta, złożyła państwowy egzamin muzyczny celująco w Wiedniu.

— **Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla c. i k. armii** odbędzie walne zgromadzenie we wtorek, 26 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w lokalu Izby rękodzielniczej (ratusz II. piętro.

— **Rada nadzorcza** Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" odbędzie walne zgromadzenie w Sokalu, dnia 24 maja b. r.

— **»Sokół-Macierz«** urządza jutro, w niedzielę, pierwszą majówkę sokolą przy dźwiękach orkiestry wojskowej na boisku swojem przy ul. Cetnerowskiej. Zabawami kieruje obszerny komitet druhów i pań. Wstęp 20 hal. Dla dzieci niżej 10 lat w towarzystwie rodziców wstęp wolny, dla uczniów i młodzieży 10 hal. W razie niepogody majówka odłożona na 24 maja b. r.

— **Wydział »Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego«** odbył dnia 9 b. m. zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Andrzeja księcia Lubomirskiego. Sprawozdanie z czynności biura „Związku", przedstawione przez dyrektora dr. Battaglię, przyjęto do wiadomości, przyczem stwierdzono normalne funkcyonowanie Towarzystwa i jego organów na rzecz ogólniejszych interesów przemysłu i całych jego gałęzi, jak i dla dobra poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych. Mimo, że od dłuższego czasu prawie cały przemysł fabryczny galicyjski należy do „Związku" liczba członków wbrew oczekiwaniom ciągle jeszcze wzrasta, wynosząc obecnie 438 (44.900 kor. wkładek) wobec 405 (41.200 koron wkładek) przed rokiem.

Dłuższą debatę wywołała sprawa reformy ubezpieczenia robotników, przyczem oświadczono się za złączeniem obecnych ubezpieczeń od wypadków i na wypadek choroby, dalej przyszłych ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy w jednej organizacyi jednakże z wykluczeniem centralizacyi na całe Państwo, a więc z zatrzymaniem autonomicznych zakładów dla poszczególnych krajów koronnych.

Uchwalono urządzić zwyczajne ogólne zebranie członków „Związku" w Krakowie dnia 15 czerwca b. r. i uprosić dr. Stesłowicza o wygłoszenie tam referatu na temat „Organizacya kredytu przemysłowego w Galicyi".

— **Kaplica ks. Radziwiłłów na Wawelu.** Czytamy w *Czasie:* W katedrze na Wawelu oglądać już można świeżo otwartą, odnowioną kaplicę książąt Radziwiłłów, dawniej

kaplicą Szafrańców zwaną, znajdującą się pod niższą wieżą „srebrnych dzwonów“ między kaplicą Wazów a kaplicą Potockich. Przedewszystkiem w odnowionej kaplicy uderza w oczy witraż, przedstawiający Matkę Boską Ostrobramską jakby jakie mistyczne zjawisko pośród mnóstwa wotów z serc i dwóch u góry wiszących stylizowanych lamp wotywnych. U dołu witraża widnieje herb Szafrańców „Starykoń“, zabytek z XV. wieku, wykonany w szkle, który tu w tym oknie aż do czasu restauracyi katedry się znajdował. Dobrze się stało, że ten charakterystyczny zabytek średniowieczny znalazł się tu znowu na swojem miejscu i że wszedł w całość kompozycyi nowego witraża. Po obu stronach „Staregokonia“ znajdują się daty 1420 i 1908 i napisy, po lewej stronie: „Niegdyś bracia Szafrańcowie herbu Starykoń kaplicę tę fundowali“, a po prawej: „W dzisiejszym czasie XX. Radziwiłłowie ojczystą wspominając Litwę, Matce Boskiej Ostrobramskiej okno poświęcili“.

Karton witrażu wykonał prof. Józef Mehoffer, który — jak wiadomo — ma wykonać dalsze kartony do witraży dla katedry wawelskiej. W kompozycyi witrażu miał artysta nie małą pod względem technicznym do pokonania trudność z powodu przecięcia okna dwoma z góry na dół biegnącymi kamiennymi słupkami gotyckimi. Witraż tak pomysłem jak i grą kolorów robi odrazu niepospolite wrażenie wskazując dowodnie, że wyszedł z pod ręki znakomitego artysty, obznajomionego doskonale z duchem i techniką witrażowej dekoracyi kościelnej. Jestto naprawdę pełne dzieło sztuki, jakich mało się spotyka po kościołach, a nawet katedrach zagranicznych, w których panuje niestety bardzo często fabryczny szablon i banalność. Karton tego witrażu, znajdujący się obecnie na wystawie w Wiedniu, tak dalece zainteresował krytyka artystycznego z *Fremdenblattu*, że niedawno w fejletonie tego pisma wyraził się, iż powinnoby się umyślnie nowe budować katedry, aby prof. Mehoffer mógł do nich witraże tworzyć.

Samo wykonanie witrażu w szkle, przeprowadził krakowski zakład witraży p. G. S. Żeleńskiego, pod osobistym kierunkiem prof. Mehoffera. Wywiązał się zaś z tego trudnego zadania pod każdym względem doskonale, tak, że autor kartonu uznał za stosowne temu zakładowi publiczne złożyć podziękowanie i uznanie.

Prof. Mehoffer jest również autorem polichromii tej kaplicy, pięknej zwłaszcza na sklepieniu. Nieco jaskrawy ton kolorów polichromii stał się przez witraż łagodnym i miękkim.

Drugą osobliwością tej kaplicy, to pomnik bronzowy kardynała Jerzego Radziwiłła, wybitnego biskupa krakowskiego, zmarłego w Rzymie w r. 1600. Pomnik, przedstawiający tego biskupa w szatach pontyfikalnych w postawie na pół leżącej, wspartego ręką na radziwiłłowskim orle, wykonał na zamówienie książąt Radziwiłłów p. Pius Weloński, artysta rzeźbiarz podówczas w Rzymie, obecnie w Warszawie. Pomnik okala arkada renesansowa z czerwonego marmuru, zaprojektowana przez p. Szyllera, architekta z Warszawy, wykonana starannie w krakowskim zakładzie artystyczno-kamieniarskim pp. Kozłowskiego i Cekiery.

Nie małą wreszcie ozdobą kaplicy jest bramka bronzowa w tych dniach osadzona, a którą przedtem przez kilka tygodni oglądać można było na wystawie krakowskiego Towarzystwa technicznego. Projektował ją p. architekt Hendel, wykonał zaś tutejszy cyzeler p. Korosadowicz, uczeń głośnego swego czasu ś. p. Hakowskiego Tak p. Hendlowi, jako autorowi projektu do tej bramki, jak i p. Korosadowiczowi jako sumiennemu i zdolnemu wykonawcy, należy się szczere uznanie za dzieło z prawdziwym artyzmem traktowane, godne wawelskiej katedry.

Nadmienić jeszcze w końcu trzeba, że w marmurowym ołtarzu tej kaplicy znajduje się piękny obraz Konicza, przedstawiający św. Jana Kantego, a na ścianach kilka pomników, poświęconych pamięci profesorów Akademii Jagiellońskiej, dla których w podziemiach tejże kaplicy były ongi groby.

Kaplica ta, obecnie już zupełnie ukończona i do służby Bożej oddana, zaliczać się będzie do jednej z najpiękniejszych w katedrze na Wawelu. Zawdzięczać ona będzie swe odnowienie i cały swój dzisiejszy artystyczny wygląd bardzo wydatnej ofiarności rodziny książąt Radziwiłłów, która za staraniem i inicyatywą Jego Em. ks. Kardynała Puzyny, złożyła na ten cel na ręce ś. p. ks. Michała Radziwiłła, swojego czasu bardzo tą sprawą zainteresowanego, znaczny, bo podobno razem około 70 000 kor. wynoszący fundusz.

— **W Spółce fakturowej** w lokalu własnym przy ul. Kościuszki l. 7 odbędzie się konferencya dnia 21 b. m. (czwartek) o godzinie 5 po południu w sprawie ustanowienia stałego inkasenta, na którą zaprasza dyrekcya wszystkich interesowanych (także nie członków). Spółka fakturowa obniżyła o 1 prc. stopę procentową.

△ **Zgubiono:** w przechodzie z ulicy Jagiellońskiej na ulicę Karola Ludwika srebrną bransoletkę, wartości 20 kor.; w ulicy Sykstuskiej lub Hetmańskiej złotą bransoletkę łańcuszkowej roboty; weksel na 2000 koron, akceptowany przez Judę Schreibera; kopertę, zawierającą list i banknot 20-koronowy.

△ **Znaleziony** w ulicy Kazimierzowskiej pulares z kwotą 13 koron, złożono w policyi.

△ **Dziki żart.** Robotnik Jan Oprysko, zatrudniony przy badowie torów kolei elektrycznej w ulicy Żółkiewskiej, rzucił wczoraj z żartu kamieniem na przejeżdżającego tamtędy wózkiem Hersza Katza, piekarza z Kulikowa i ugodził go tak silnie w głowę, iż Katz zbroczony krwią padł na wóz.

Katza opatrzyło pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

Epilog tej sprawy rozegra się przed kratkami sądowemi.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania Antoniego Dobrowolskiego, zwrotniczego kolejowego, zamieszkałego na Błoniach janowskich l. 104, dostał się wczoraj złodziej i skradł srebrny zegarek, oraz pościel i znaczną ilość bielizny.

Z sieni pasażu Hausmanna skradziono wczoraj p. M. Czułyńskiemu ulster i parasol, wartości 45 kor.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy ś. p. Antyma Nikorowicza odbędzie się w piątek, dnia 22 b. m., o godzinie 9 rano w kościele Archikatedralnym.

✝ **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Henryka z Mosteckich Kleinowa, wdowa po starszym inżynierze, w 72 r. życia; Stefania z Mochnackich Dobrowolska, w 23 r. życia.

— **Awantury na Politechnice wiedeńskiej.** Na Politechnice wiedeńskiej przyszło wczoraj do wielkiej awantury. Oto studenci narodowcy niemieccy napadli na studentów ze związków katolickich i gwałtem zmusili ich do opuszczenia sal wykładowych.

— **Ukryty łup w polu.** W Czerniowcach aresztowano w ostatnich czasach Hawryłę *false* Iwana Romańczuka, włamywacza i mordercę, który ma być członkiem bandy Edmunda Śnieguckiego *false* Wasińskiego i który podejrzany jest o współudział w włamaniach się do kas urzędów podatkowych w Kałuszu i Borszczowie i wielu kradzieżach i morderstwie. Ponieważ w jego wsi rodzinnej w Toporowcach chodziły wieści, iż Romańczuk w ziemi ukrył wielkie pieniądze, przekopano ogród brata Romańczuka i ogród jego stryja. Poszukiwania te odniosły skutek, bo w ogrodzie stryja Romańczuka znaleziono w ziemi kasetę, a w niej 8628 kor. Kasetę z pieniędzmi oddano sądowi kraj. w Czerniowcach.

— **Pożar fabryki.** W Budapeszcie wybuchł we czwartek wieczorem pożar w magazynie farb fabryki Gansa, który straż pożarna wkrótce ugasiła. Szkoda wynosi 10.000 koron.

— **Samochodem z Ameryki do Władywostoku.** We czwartek przejechał przez Warszawę baron Lüde, odbywający podróż samochodem z Ameryki do Władywostoku. Automobilista wyruszył na samochodzie swym z Daytonu, w stanie Ohio, w Ameryce, odbywszy przez Ocean podróż na okręcie. Z Berlina do Warszawy baron Lüde jechał bez przerwy. Obecnie udał się do Moskwy, gdzie zatrzyma się czas dłuższy, poczem wyruszy do Władywostoku.

Kronika prowincyonalna.

§ Płonica (szkarlatyna) — jak donoszą do tutejszych dzienników — panuje nagminnie w Kulikowie. W obu szkołach ludowych: męskiej i żeńskiej, zachorowało po kilkadziesiąt dzieci. Obie szkoły, na polecenie lekarza okręgowego, zamknięto na dwa tygodnie.

§ Nieszczęśliwy wypadek **zdarzył** się onegdaj w Przemyślu, w realności pod l. 3, w Rynku. Ośmnastoletnia Marya Bulwińska, zatrudniona u zamieszkałej tam krawczyni Jaśkiewiczowej, przechyliwszy się przez poręcz w klatce schodowej, spadła z wysokości III. piętra na ziemię, i odniosła tak znaczne obrażenia, iż w stanie beznadziejnym odwieziono ją do tamtejszego szpitala powszechnego.

§ Znalezienie zwłok po 21 latach. Jak donoszą z Domodossola do pism medyolańskich, znaleziono tam zwłoki przewodnika Nagiego, który przed 21 laty, prowadząc jakąś wycieczkę, znalazł śmierć w szczelinie lodowca na Monterosa. Zwłoki były zupełnie dobrze zachowane.

§ Samobójstwo dziewczyny wiejskiej. Dnia 13 b. m. — jak donoszą nam z Bohorodczan — zastrzeliła się w lesie w Posieczu ze strzelby pobereźnika Fedora Iwaszko, 20-letnia Anna Iwasiow, córka gospodarza gruntowego, zatrudniona w tym lesie sadzeniem świerków.

Powód samobójstwa nieznany.

§ Samobójstwo. W Rzeszowie odebrała sobie onegdaj życie przez otrucie się kasyerka w jednej z tamtejszych kawiarń, Marya Antoniewiczówna, pochodząca z Bukowiny. Powód samobójstwa nieznany.

§ Śmierć wskutek utonięcia. Z Żywca piszą nam: Onegdaj przy wyciąganiu drzewa z rzeki Soły, niesionego wskutek powodzi z magazynów Arcyksiążęcych, wpadł 43-letni robotnik Wojciech Dziedzic z Cięciny do wody i utonął. Zwłoki jego wydobyto i pochowano na miejscowym cmentarzu.

§ Pożar. W gminie Tiapcze, powiatu dolińskiego, spłonęły w nocy z 9 na 10 b. m. cztery gospodarstwa włościańskie, łącznej wartości 7.800 kor. Szkoda ubezpieczona była zaledwie na 600 kor. Ogień — według wszelkiego prawdopodobieństwa — wznieciła zbrodnicza ręka.

§ Pożar. W gminie Szczytowcach, powiatu zaleszczyckiego, wybuchł w tych dniach wieczorem pożar, który obrócił w perzynę sześć gospodarstw włościańskich. — Szkoda wynosi przeszło 10.400 koron i zaledwie w jednej trzeciej części była ubezpieczoną. Pożar — jak stwierdzono — wzniecony został zbrodniczą ręką.

Kronika zagraniczna.

* Krwawy dramat rodzinny. W Baden-Baden zastrzelił się onegdaj major Bauer, zraniwszy poprzednio trzema wystrzałami z rewolweru swego syna. Przyczyną tej tragedyi rodzinnej był spór między ojcem i synem, wywołany zamiarem syna poślubienia córki niższego funkcyonaryusza kolejowego.

Major Bauer zażądał od syna, aby zerwał ten stosunek, a gdy syn opierał się temu, major uniesiony gniewem, wydobył rewolwer i dał trzy strzały. Następnie sądząc, że zabił syna, sam sobie życie odebrał.

* Straszne czyny szaleńca. W mieście Meillingen, w Prusach, mieszkaniec tamtejszy Krzysztof Wassmer, w napadzie obłędu, wysadził w powietrze swój dom piętrowy. Wśród ruin stanął Wassmer w oknie pierwszego piętra i groził każdemu rewolwerem, ktoby się do niego zbliżył. Trwało to aż do rana. Daremnie usiłowano wywabić szaleńca na ulicę, aż wreszcie kilku odważnych mężczyzn wtargnęło do kamienicy, a równocześnie na ulicy odzywały się ślepe strzały dla odwrócenia uwagi szaleńca. Nagle Wassmer rzucił się z okna na tłum. Zagrożone osoby pierzchnęły, nie odniósłszy szwanku, a szaleniec zginął na miejscu, roztrzaskawszy sobie czaszkę.

* Niezwykły proces odbył się w tych dniach przed sądem berlińskim. U ślusarza berlińskiego Pawła Fitzkego znalazła policya podczas rewizyi kwit zastawniczy na kosztowny złoty zegarek. Ponieważ niedawno przedtem zamordowano w Berlinie rentiera Lehmana przyczem zabrano także złoty zegarek, padło na Fitzkego podejrzenie, że on był sprawcą morderstwa, tem więcej, że nie umiał wykazać swego *alibi*. Zapytany o pochodzenie zegarka, opowiedział Fitzke następującą historyę: Pewnego dnia przechodził przez Pola Tempelhofu pod Berlinem. Spotkał tam jakiegoś wytwornie ubranego człowieka, który zaprosił go do gospody i zapłacił mu suty obiad. Kiedy znowu wyszli w pole, nieznajomy zapytał go, czy nie zechciałby mu wyświadczyć wielkiej przysługi, a następnie zaproponował mu, aby kamieniem rozbił mu głowę. W nagrodę ofiarował mu zegarek złoty i portfel ze znaczniejszą sumą pieniężną. Nieznajomy usiadł na kamieniu przydrożnym, wyszukawszy kamień stosowny do rozbicia głowy, obok na ziemi położył zegarek i portfel. Fitzke, któremu w ostatniej chwili zabrakło odwagi do zabicia nieznajomego, chwycił tylko zegarek i uciekł z łupem. Opowiadaniu temu policya berlińska nie dała oczywiście wiary, a natomiast zaczęła zbierać coraz dalsze dowody przeciw Fitzkemu. Nieszczęśliwy człowiek był zrozpaczony, gdy nagle sprawa wzięła całkiem niespodziewany i sensacyjny obrót. Okazało się mianowicie, że opowiadanie Fitzkego było prawdziwe, a owym nieznajomym jest zamożny kupiec z Charlottenburga, Hugo W. Przesłuchany w śledztwie kupiec zeznał, że istotnie uczynił Fitzkemu propozycyę zabicia go. Krok ten tłumaczył w ten sposób, że był znużony życiem a nie miał odwagi odebrać go sobie. Nie chciał też, aby rodzina dowiedziała się o jego samobójstwie, w tym zaś wypadku, jaki obmyślił, musianoby przypuścić, że został zamordowany. Fitzke za kradzież zegarka został skazany na sześciomiesięczne więzienie.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. (Występ Bolesława Leszczyńskiego). Wczorajsze wznowienie „Woźnicy Henszla“ — przyznaję to z radością — przeszło moje oczekiwanie. Obawiałem się porównań ze sceną berlińską, gdzie „Fuhrmann Henschel“ grany był istotnie wzorowo. Porównanie to nie dało jednak wyników ujemnych. Raczej przeciwnie. Gdyby nie kilka nieudałych momentów sytuacyjnych i zrozumiała zresztą przy wznowieniach, czasem wszakże zbyt rażąca zależność artystów od — suflera, która wywołała pauzowanie dyalogu i osłabiała jego wrażenie, wczorajsze przedstawienie „Woźnicy Henszla“ uchodzić mogło za jedną z najlepszych, najwierniejszych interpretacyj scenicznych tego dzieła. Jest to przedewszystkiem zasługą Leszczyńskiego. Warunki jego zewnętrzne, nadzwyczajna umiejętność charakteryzacyi i tylekrotnie podnoszone już z okazyi poprzednich występów właściwości i zalety jego talentu składają się w tej kreacyi na całość tak potężną i artystyczną, że ona sama decyduje o wysokiej wartości wczorajszego przedstawienia, którego bohaterem był nasz znakomity gość warszawski.

W grze Leszczyńskiego wyczuwało się duszę Henszla. Osobistość aktora skryła się po za barczystą postać woźnicy, która żyła na scenie własnem życiem. Leszczyński odtworzył ją z fotograficzną niemal dokładnością. Czasem jeden gest mówił więcej od słów. A każde słowo miało swój walor, dźwięk odpowiedni i siłę. Język Hauptmanna w niektórych dramatach pokrewny z językiem Ibsena, o kolorycie ogromnie indywidualnym, niesłychanie ekonomicznym, język tajemnic najskrytszych serca i ust — w takiej tylko interpretacyi, jaką mu daje Leszczyński, spełnia zadanie włożone nań przez autora.

Bogactwo szczegółów wykonania tej roli obejmuje zresztą tak obszerną dziedzinę sztuki odtwórczej, że tutaj zdawkowe słowa uznania nie starczą... Niechaj je więc zastąpią szczere wyrazy hołdu, złożonego wielkiemu talentowi polskiego artysty.

Po za tytułową kreacyą „Woźnicy Henszla“, reszta wykonawców budziła równe zainteresowanie. Z szeregu doskonałych typów, z których każdy zwracał uwagę trafną charakterystyką, wysunęła się na pierwszy plan Hanka Szell w opracowaniu p. Rotterowej, która złożyła w niej wczoraj nowy dowód wyjątkowych i nieocenionych kwalifikacyj artystycznych do ról tego rodzaju. W konsekwentnem, realistycznem, a przecież trzymanem na wodzy odtworzeniu owej postaci widzę niepospolitą wartość kreacyi p. Rotterowej. Trwałe wrażenie wywarła również p. Rybicka w roli umierającej Amelii Henszlowej, oraz p. Jankowska, która właściwą werwą i humorem ożywiła wdzięczną postać lekkomyślnej Franki.

Z innych charakterystycznych typów wymienić należy p. Feldmana, Wysockiego, Kwiatkiewicza, Antoniewskiego i Berskiego. Na osobną wzmiankę zasłużył p. Klimontowicz za trafne podchwycenie odpowiedniego tonu i dobrą maskę w roli kelnera Żorża.

Szkoda tylko, że wzorowemu wykonaniu „Woźnicy Henszla“ nie odpowiadał przekład polski tej sztuki najeżony dziwolągami językowymi, a przytem zupełnie dowolny i daleki od wartości oryginału. *(aw)*

Ze sztuki. Otwarcie zapowiedzianej trzeciej wielkiej wystawy wiosennej odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 10 przed południem. W wystawie biorą udział najwybitniejsi artyści z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Monachium i Lwowa.

Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie ukazała się publikacya dr. Jan Grochmalicki: „Badania nad regeneracyą soczewki ocznej u ryb“.

Cena egzemplarza 1 kor. Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikacyę otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do Sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskie.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś, w sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem „Carmen“, opera w 4 aktach Bizeta. Pierwszy gościnny występ Gemmy Bellincioni i występ Aug. Dianni.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu na ogólne żądanie „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach W. Szekspira. Przedostatni gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli Petruccia.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz ostatni w bieżącym sezonie „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. Drugi i ostatni występ Cecylii Cerri, primabaleriny nadwornej opery wiedeńskiej.

W poniedziałek, „Niech żyje życie“, dramat w 5 aktach Hermana Sudermana. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Bolesława Leszczyńskiego.

We wtorek, „Toska“, opera w 3 aktach G. Pucciniego. Drugi gościnny występ Gemmy Bellincioni i występ Aug. Dianniego.

We środę, pierwszy występ gościnny „Hanako“, japońskiej tragiczki, z własną trupą.

We czwartek, o godzinie pół do 4 po południu staraniem Towarzystwa „Ognisko kobiet“ na cele budowy Domu kobiet, „Nora“, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We czwartek, „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Trzeci i przedostatni występ gościnny występ Gemmy Bellincioni i występ Aug. Dianniego.

W piątek drugi i ostatni występ gościnny „Hanako“, japońskiej tragiczki, z własną trupą.

Akademia Umiejętności.

Kraków, 16 maja.

Doroczne publiczne posiedzenie członków Akademii Umiejętności odbyło się dzisiaj o godz. 12 w południe w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na estradzie zajął miejsce prezes JE. Stanisław hr. Tarnowski, dalej sekretarz generalny prof. dr. Bolesław Ulanowski oraz tegoroczny prelegent, rektor Uniwersytetu lwowskiego prof. dr. Bronisław Dembiński. Na około estrady miejscowi i zamiejscowi członkowie Akademii; między innymi przybyli ze Lwowa: JE. Leon hr. Piniński, oraz pp. Abraham, Balcer, Franke, Kadyi, Kallenbach, Kętrzyński, Kubala, Władysław Łoziński; z Wiednia Chłędowski. W pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli dostojnicy kościelni, ks. Kardynał Puzyna i ks. biskup Nowak; Ich Eks. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński i P. Marszałek Stanisław hr. Badeni, naczelnicy władz rządowych i autonomicznych. Aulę wypełniła liczna publiczność.

Posiedzenie w zastępstwie Najd. Arcyksięcia-Protektora zagaił Prezes JE. Stanisław hr. Tarnowski, który poświęcił na wstępie żałobne wspomnienie zmarłym: za stępcy Protektora JE. Julianowi Dunajewskiemu, oraz Andrzejowi hr. Potockiemu, a następnie dotknął najważniejszych spraw Akademii.

Sekretarz generalny prof. dr. Bolesław Ulanowski złożył sprawozdanie z czynności Akademii Umiejętności w roku ubiegłym. Poświęcił wspomnienie zmarłym członkom: Janowi Gebauerowi w Pradze, Aleksandrowi Hirschbergowi we Lwowie, Karolowi Potkańskiemu w Krakowie, Władysławowi Ochenkowskiemu we Lwowie, Henrykowi Hoyerowi w Warszawie, Wiliamowi Thomsonowi w Glasgowie. Dalej wskazał na prace Akademii, zaznaczając, że wierna programowi, przedstawionemu w zeszłorocznem sprawozdaniu, stara się obok bieżących, od dawna już ustalonych wydawnictw, przedsiębrać nowe, zakreślone na wielkie rozmiary. Do nich przedewszystkiem należy Encyklopedya polska, nad którą prace postępują bez przerwy. W roku 1910 rozpocznie się druk kilku tomów naraz i jeżeli wszyscy współpracownicy dopiszą, całość to jest 10 tomów, objętości przeszło 500 arkuszy druku, ukaże się w ciągu roku 1911. W bieżącym roku administracyjnym ukazał się pierwszy zeszyt nowego wydawnictwa Monumenta Poloniae Palaeographica; publikacya ta ma objąć reprodukcye fototypiczne przeszło tysiąca i kilkuset dokumentów od XII. do początków XIV. stulecia. Koszty publikacyi obliczono na 200.000 przeszło koron. Prace nad Słownikiem staropolskim posuwają się nieustannie. Prof. dr. Łoś przystąpił już do przygotowania rękopisu do druku.

Niedawno rozpoczęte wydawnictwo „Źródeł porozbiorowych postępuje naprzód w bardzo szybkiem tempie; jeszcze w roku bieżącym ukaże się 9 dużych tomów, z których 6 jest już całkowicie ukończonych. Wielkie wydawnictwo greckich Ojców Kościoła jest jeszcze w okresie przygotowawczym, a to z powodu mozolnych poszukiwań, które należy poczynić, zanim druk będzie rozpoczęty.

Złożony jako depozyt fundusz Towarzystwa popierania wydawnictw Akademii urósł do kwoty blisko 83.000 koron. Na razie odsetki z tego funduszu przeznaczone zostały na ogłoszenie Dyaryusza Sejmu z r. 1831. Zmarły w roku bieżącym Ludomir Gadon, wielki przyjaciel Akademii, złożył za życia przeszło 76.000 koron z poleceniem, aby po jego śmierci odsetki używane były na potrzeby stacyi naukowej w Paryżu.

Z kolei generalny sekretarz ogłosił listę nowych członków. Jest ona następująca:

Członkami czynnymi krajowymi na wydziale filologicznym wybrani zostali dotychczasowi korespondenci: 1. JE. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski; 2. Leonard Lepszy radca górniczy; 3. dr. Jan Rozwadowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; 4. dr. Stanisław Tomkowicz, konserwator zabytków sztuki w Krakowie.

Nazwiska dwóch członków czynnych zagranicznych z tego wydziału ogłoszone będą po uzyskaniu Cesarskiego zatwierdzenia.

Na wydziale historyczno-filozoficznym członkiem czynnym zakrajowym wybrany został dotychczasowy korespondent dr. Ludwik Pastor, dyrektor Instytutu austryackiego w Rzymie; korespondentami zaś pp. dr. Franciszek Ksawery Fierich i ks. dr. Władysław Chotkowski, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym członkiem-korespondentem wybrany został dr. Maryan Smoluchowski, profesor Uniwersytetu we Lwowie.

Rektor Bronisław Dembiński, ze Lwowa, wypowiedział odczyt p. t. „Szujski i jego synteza dziejów“, zakończony następującemi słowy:

„Szujski całą przeszłość w siebie wchłonął, osądził, linie czyste uchwycił i ogniem rzetelnej miłości rozpalił, a wykreślając wiekuiste drogi historycznego życia, wyznaczył drogi przyszłości. Synteza myśli prowadziła naród przez „całe morze światła i wiedzy“ do syntezy życia — do czynu, opartego „na poznaniu rzeczywistości bez utraty świętego klejnotu tradycyi“, bez utraty wiary, że „może zróść się to, co rozpadło“.

Ogłoszono nagrody. Z fundacyi Barczewskiego otrzymał Stanisław hr. Tarnowski nagrodę za „Historyę Literatury Polskiej“, wydaną zeszłego roku, Olga Boznańska zaś za prace malarskie. JE. Stanisław hr. Tarnowski zrzekł się nagrody, powołując się na dotychczasowy zwyczaj, że prezes i sekretarz generalny nie ubiegają się o nagrody Akademii. Wskutek tego nagroda przypadła dziełu prof. Stanisława Smolki „Polityka Lubeckiego“, dla którego komisya zastrzegła prawo ubiegania się o nagrodę na rok przyszły.

Motywy przyznania nagród są następujące:

W roku 1907 ukazał się długi szereg poważnych prac historycznych, nad któremi należało się zastanawiać Komitetowi przed ułożeniem wniosków co do przyznania nagrody.

Niektóre z tych książek, acz cenne, wypadło pominąć ze względów formalnych albo zupełnie, jak dra Papéego „Studya i szkice z czasów Kaźmierza Jagiellończyka“, ponieważ jest to zebranie razem szeregu rzeczy już dawniej ogłoszonych, bądź też pominąć na razie, jak Bielińskiego „Uniwersytet Warszawski“ (1816—1831), tom I., i Radziszewskiego „Skarb i organizacya władz skarbowych w Królestwie Polskiem 1815—1830“, tom I., ponieważ wedle przyjętej już od szeregu lat zasady, nagroda Barczewskiego była przyznawana tylko za dzieła zupełnie już ukończone.

I tak jednak pozostała jeszcze spora liczba książek, które należało uwzględnić.

Prof. Askenazego „Rossya—Polska 1815—1830“, rzecz napisana dla obcego podręcznika historyi powszechnej, nosi wprawdzie na sobie „charakter pracy kompendyalnej“, w której nie było miejsca na szersze rzeczy roztoczenie i uzasadnienie w szczegółach, i jest istotnie w pierwszej części, o Rossyi, tylko przekładem z języka angielskiego. W drugiej jednak części, o Polsce, jest w ramach oryginału obcego oryginalnem jego przerobieniem i rozszerzeniem, przynosi mnóstwo szczegółów nowych i dokładnych, a w dodanych przypisach daje sporo nieznanych dotąd źródeł.

Książka p. Władysława Łozińskiego „Życie polskie w dawnych czasach“ nie ma wprawdzie charakteru ściśle naukowego, nie wyczerpuje wszystkich źródeł, ale jako książka popularna, oparta na wybornej znajomości przedmiotu a napisana z właściwą autorowi wytrawnością sądów i właściwym autorowi stylem, pełnym życia i prostoty, ma wartość niepospolitą i może być uważana za pierwszą próbę historyi kultury w Polsce.

Książka dra Wacława Sobieskiego „Henryk IV. wobec Szwecyi i Polski“, jestto studyum źródłowe na podstawie aktów archiwalnych francuskich, przy opanowaniu literatury przedmiotu — medyacya Henryka IV. skreślona w związku z jego wielkim planem pacyfikacyi Europy; autor czasem za szczegółowo podaje negocyacye dyplomatyczne, zdolność konstrukcyjna duża, sąd zrównoważony.

Dzieło „Galicya pod względem medycznym za Jędrzeja Krupińskiego, pierwszego protomedyka 1772—1783“, napisana przez p. Władysława Szumowskiego, jest bardzo cennym, na materyale archiwalnym opartym przyczynkiem do historyi medycyny a zarazom do historyi administracyi sanitarnej w Galicyi i jako takie zasługuje na zaszczytną wzmiankę.

Całkiem podobny charakter, choć zupełnie innego dotyczy zakresu, ma książka panny Ludwiki Trzcińskiej „Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej 1815—1846“, praca sumienna i gruntowna, polegająca na zgromadzeniu, zbadaniu i wyzyskaniu całego materyału archiwalnego, który tylko można było gdziebądź dosięgnąć.

Obszerna książka zmarłego podczas jej druku ks. Jana Amb. Wadowskiego „Kościoły lubelskie na podstawie źródeł archiwalnych, tyle mieści skrzętnie i ze znacznym nakładem pracy zebranych sumiennie wiadomości archiwalnych, że trzeba ją uznać za nader pożyteczną i cenną monografię.

W wyższym jednak nierównie stopniu niż na wszystkie wyliczone dotąd książki, Komitet musiał zwrócić uwagę na dwa dzieła, przewyższające tamte zarówno rozmiarami jak nakładem włożonej w nie pracy i talentem pisarskim autorów, a mianowicie na 2-tomową książkę prof. Smolki „Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowem“ i na prof. Tarnowskiego „Historyę literatury polskiej“, zakończoną właśnie ostatnim tomem.

P. Smolka korzysta ze źródeł z pierwszej ręki, wydobytych przeważnie z archiwów publicznych i prywatnych, i opiera na nich konstrukcyę faktów nieznanych dotychczas lub nieznanych dokładnie, bogacąc wiedzę naszą historyczną niepospolicie i usuwając mnóstwo błędnych ale utartych mniemań. Rozświeca zarówno historyę naszą zewnętrzną w epoce najdonioślejszych dla narodu przejść i przewrotów, jakoteż najtrudniejsze kwestye z odrodzenia ekonomicznego, które się dokonało w Królestwie kongresowem i świetną kartę dziejów naszych porozbiorowych stanowi.

Z tych względów Komitet nagrody historycznej Barczewskiego nie wahał się ani na chwilę dzieło prof. Smolki o Lubeckim uznać za zasługujące ze wszechmiar na nagrodę im. Barczewskiego.

W roku ubiegłym wydany tom szósty i ostatni zakończył wielkie dzieło prof. Tarnowskiego, obejmujące całą „Historyę literatury polakiej“. Złożono w tych tomach pracę całego życia, syntezę wszystkich myśli i pojęć autora. Dzieło napisane językiem szlachetnym, z uczuciem nadzwyczaj ciepłem, podnosiło i ogrzewało już wielu czytelników i nadal to zadanie spełniać będzie. To jest jego obywatelskie posłannictwo.

Za dzieło życia, które jest zarazem czynem obywatelskim, należy się ze wszech miar „Historyi literatury polskiej“ prof. Tarnowskiego nagroda Barczewskiego.

Uznawszy jednomyślnie, że dwom dziełom wydanym w r. 1907 należałaby się niewątpliwie nagroda historyczna Barczewskiego, Komitet mający przedstawić wniosek, komu Akademia powinnaby przyznać tę jedyną nagrodę, której nie wolno dzielić, znalazł się w położeniu o tyle jeszcze trudniejszem, że według przeszłorocznej uchwały Akademii przekazano mu do uwzględnienia w roku bieżącym jeszcze trzecią pracę, z r. 1906, uznaną wtedy za zasługującą na tę nagrodę, tj. książkę p. Ignacego Chrzanowskiego „Marcin Bielski“, która pod względem talentu pisarskiego i metody naukowej autora jako też znaczenia wyników pracy może stanąć godnie obok książek prof. Smolki i prof. Tarnowskiego. Zaprzeczyć się jednakże nieda, że te oba dzieła wymagały większego niż tamto nakładu pracy, który w nie włożono i że ich zakres jest szerszy a przedmiot ważniejszy. Z tych to powodów Komitet zdecydował się ostatecznie przedstawić Walnemu Zgromadzeniu Akademii wniosek, aby nagrodę historyczną im. Barczewskiego przyznała dziełu prof. Tarnowskiego: „Historya literatury polskiej“, dla dzieła zaś prof. Smolki: „Polityka Lubeckiego“ zastrzegła prawo do tej nagrody na rok następny.

W dziale malarskim Komitet stwierdził przedewszystkiem, że rok ubiegły był płodny w dzieła, mające większą artystyczną wartość. Obok tego sztuka polska poniosła niezmiernie dotkliwe straty przez śmierć wybitnych przedstawicieli: Stanisława Wyspiańskiego i Jana Stanisławskiego.

Jak poprzednie lata, tak i obecnie Komitet z żalem wypowiada, że nie jest mu danem wynagradzać coraz to pomyślniej rozwijającej się rzeźby polskiej.

W dziale malarstwa wyłomy w szeregu artystów wypełniają nowe talenty. Zefir Ćwikliński szuka w swych częstokroć jakby wycinkach pejzażu lub sceny rodzajowej, źródła natchnień i silniejszego akcentu. Inni wyzwoleni z pod bezpośrednich wpływów szkoły jak Kuczborski lub Filipkiewicz w śnieżnym polskim krajobrazie odnajdują wyraz artystyczny rodzimych motywów. Karol Maszkowski roztacza bogate kolorystycznie „Wnętrza cerkwi“, — gdy tymczasem Henryk Uziembło przedstawia nam bardzo znaczną liczbę ładnych studyów z nad Sekwany i Tamizy.

Ruszczyca wpływ i talent nie ustaje w swoim rozwoju. Równocześnie godzi się wspomnieć usiłowania p. Rychter-Janowskiej, z powodzeniem odtwarzącej izdebki i pokoiki z sympatycznej Biedermajerowskiej epoki lub zimowe krajobrazy z okolic górskich. W zakresie zimowego pejzażu panuje mistrzowski pędzel dyrektora Juliana Fałata i święci zawsze nowe tryumfy. Siłą barwy i zamaszystością pędzla niezwykłe są obrazy Włodzimierza Tetmajera, „Święcenie ziela“ lub „Do kościoła“.

Zupełnie w inny świat pojęć przenoszą nas z prawdziwym talentem wykonane rysunki Mieczysława Jakimowicza. Wprost przeciwnie, bo niesłychanie szkicowo rzuca z brawurą barwne plamy na papier lub płótno Witołd Wojtkiewicz. Niejednokrotnie zagadkowe w swej treści, czasami przypominające Malczewskiego, ale zawsze intrygujące niepowszednością, były obrazy Vlastimila Hofmana.

Jacek Malczewski prócz „Anhellego“ dał portret niezwykle charakterystyczny „Bryniarskiego“ i uduchowiony, pełen wyrazu i prawdy portret ś. p. prof. Potkańskiego.

Dla portretu też był rok ubiegły szczególniej szczęśliwy: Axentowicz, Józef Mehoffer, Józef Pankiewicz, wreszcie prof. Wyczółkowski celowali na tem polu.

Ale największą liczbę niepospolitych portretów nadesłała z Paryża Olga Boznańska — dla Muzeum narodowego portret własny, subtelny w swych szaro-srebrnych tonach, oryginalny a pełen niezwykłej prostoty i godności w postawie, wymowny wyrazem przyćmionych, spracowanych oczu i twarzy, na której wyryły się losu koleje. A dalej na wystawie były jej portrety „panny P.“, „p. Wróblewskiego“, „architekty Mączyńskiego“, „Dra Gielskiego“, „pianisty Skrzydlewskiego“ i t. d. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę rok zaprzeszły, to przyznać będziemy musieli, że w zakresie malarstwa portretowego żaden z portretów nie przewyższył portretu „Damy“ pędzla Boznańskiej z r. 1906, któremu Komitet zastrzegł prawo do ubiegania się o nagrodę w roku bieżącym.

Olga Boznańska reprezentuje w polskiej sztuce ten sam kierunek, jaki przedstawia malarz kobiet i dzieci, życia rodzinnego i radości macierzyństwa Eugeniusz Carrière we Francyi, którego wpływ na jej twórczość jest widoczny, jednak umiała zachować w tem co tworzy własną niezależność i własny indywidualizm. Medale złote, jakie zdobyła na wystawach w Wiedniu i Londynie, bronzowy na wystawie wszechświatowej w Paryżu i ten fakt, że jej pędzla portret kobiecy zakupiło Muzeum luksemburskie w Paryżu, to zaszczytne dowody uznania zagranicą, których odblask pada na sztukę polską i chlubę jej czyni. W dziełach O. Boznańskiej widzimy głębsze odczucie duszy modelu, a w odtworzeniu typu kobiecego lub dziecinnej postaci nie wielu ma ona sobie równych.

Z tych wszystkich powodów nagroda z fundacyi Barczewskiego w dziale malarstwa za rok 1907 przyznana została p. Oldze Boznańskiej.

*

Kraków. Po posiedzeniu Akademii Umiejętności, jak corocznie, odbędzie się wspólna uczta, w której wezmą udział wszyscy bawiący w Krakowie członkowie Akademii.

Dziwne przemiany obrazu Rafaela.

Zaledwie przebrzmiały u nas echa polemiki o rzekomy obraz Rafaela, zakupiony ze zbiorów Jakowicza do lwowskiej galeryi miejskiej, — a oto dochodzą odgłosy dyskusyi, z powodu obrazu także Rafaela, znajdującego się w Muzeum Luwru w Paryżu, który w ciągu lat wielu dziwnym, niewytłumaczonym ulegał przeobrażeniom.

Zwiedzający to muzeum, nasyciwszy oczy rozkosznym widokiem uczty w Kanie Galilejskiej i przyjęcia u Symeona faryzeusza, przed opuszczeniem tak zwanego *Salon Carré*, a przed wejściem do wielkiej galeryi, zatrzymują się jeszcze przed wspaniałym obrazem Rafaela, przedstawiającym Madonnę z Dzieciątkiem i Janem Chrzcicielem.

Po lewej stronie tego arcydzieła znajduje się obraz, umieszczony w katalogu pod nr. 1644 z następującem objaśnieniem: „Szkoła włoska z XVI. wieku. Portret młodzieńca“.

Owóż obraz ten ma ciekawą historyę, która dowodnie świadczy, że ubiegłe wieki, zupełnie tak, jak nasze dwudzieste stulecie, obfitowały w rozmaitych handlarzy i podrabiaczy arcydzieł i fałszerzy tyar Sajtafernesa...

Wzmianka bowiem: „Szkoła włoska“ zastąpiła pierwotne oznaczenie: *par Raphael Sanzio,* — podobnie jak i obraz obecny wsunięty został w miejsce istniejącego tu niegdyś obrazu włoskiego mistrza. Nabyty przez kardynała Mazarin, ministra Ludwika XIII., Anny Austryaczki i Ludwika XIV., obraz dawny zapisany został w inwentarzu w r. 1653 przez Colberta de Villacerf. W Bibliotece narodowej zachowany jest tekst tego inwentarza, który brzmi:

„Portret młodzieńca, mającego czworograniastą czapkę na głowie i *parę rękawiczek w ręku....* Przez Rafaela. *Malowany na płótnie. (Le portrait d'un jeune homme, ayant un bonnet quarré sur la teste et une paire de gandz en main, avec des armes en petit, avec sa bordure doré. Par Raphael. Peint sur toile).*

W kilka lat później król kazał sporządzić nowy inwentarz, w którym obraz ten otrzymał numer 1052. A oto jak opisał go malarz, któremu poruczono ułożenie katalogu zbioru:

„Portret przez Rafaela, na płótnie, przedstawiający młodzieńca, mającego czworograniastą czapkę na głowie i parę rękawiczek. Wysokość 1 stopa 6 cali, szerokość 1 stopa 3 cale. — 400 *livres tournois*“. (Ówczesna moneta francuska bita w mieście Tours).

Dotychczas wszystko w porządku. Obraz jest jeszcze ten sam, który był w r. 1653. Ale oto w r. 1690 — w roku, w którym z powodu śmierci malarza Lebrun nastąpiło nowe sporządzenie katalogu — znaczne zmiany w dziwny sposób przetwarzają dzieło Rafaela:

Nowy katalog opiewa:

„Obraz, *maniera Rafaela*, przedstawia wizerunek **młodzieńca** do połowy korpusu

mającego ręce oparte na stole. Ma 1 stopę 10 cali wysokości, a 1 stopę 4 cale szerokości. Numer 158. Obraz ten malowany *na drzewie*.

Tak pisał d. 14 lutego 1690 r. malarz Houasse.

Otóż nagle obraz Rafaela ze zbioru Mazarina, malowany pierwotnie *na płótnie*, zmienił nagle płótno na materyał bardziej odporny, na drzewo, — widocznie pragnął być jak najdłużej przedmiotem zachwytu zwiedzających. Co więcej, portret ten miał dziwną właściwość — z latami rozszerzał się i wyrastał. Miał zrazu 1 stopę 6 cali wysokości a 1 stopę i 3 cale na szerokość, w ciągu lat czterdziestu uzyskał 1 stopę 10 cali wysokości i 1 stopę 4 cale na szerokość, to znaczy urósł i rozszerzył się o blisko 10 centymetrów! Istny cud!

Ale jeszcze dziwniejsze czekały go przemiany.

W r. 1706 kustosz obrazów króla, Paillet, sporządza nowy katalog.

Tym razem obraz ten jest malowany na drzewie, jak poprzednio; lecz mówi inwentarz: „Został on powiększony — *agrandi en rond* — na rozkaz mons. de Louvois, dyrektora budowli królewskich“.

Agrandi en rond! Istotnego znaczenia tego „powiększenia“ trudno się nawet domyśleć.... W r. 1709 Nicholas Bailly powtarza te wyrazy, użyte przez Pailleta. Lecz w zbiorze sztychów gabinetu królewskiego, wydanym w dwadzieścia lat później, znajdujemy reprodukcyę tego portretu, szczególnym ulegającego przeobrażeniom. Tym razem jest on czworokątny — a młodzieniec dziwnym wypadkiem zgubił rękawiczki, które dotychczas trzymał w ręku!...

Gdzie je zgubił i kiedy? — tajemnica....

Bądź co bądź, obecnie, pod numerem 1.644 znajduje się obraz, malowany na drzewie, mierzący 0m 59 wysokości na 0m 43 szerokości, a który przedstawia młodzieńca bez rękawiczek.

Niepodobna przypuszczać, aby już wówczas, t. j. w r. 1690 nastąpić mogła tak zw. transpozycya malarska, gdyż sposób transponowania malowidła użyty był po raz pierwszy w r. 1751 przez Roberta Picault, przy restauracyi obrazu S. Michała zwalczającego smoka. A i wówczas niktby pewno nie ośmielił się jeszcze przenosić malowidła z płótna na drzewo....

Gdzież więc podział się prawdziwy obraz Rafaela? — Tajemnica.

Przy tej jednak zamianie obrazów miano jeszcze przynajmniej tę skromność, że usunięto pierwotny napis: *Par Raphael* i zastąpiono go opisem portretu należącego „do szkoły włoskiej“.

Gorzej stało się z innym „portretem młodzieńca“ Rafaela, umieszczonym w muzeum Luwru nieco dalej, w wielkiej galeryi, po za świetlaną wystawą malarzy hiszpańskich.

Tu już z całą bezczelnością pozostawiono napis: *Rafael: Portret młodzieńca*.

Udajmy się znowu do archiwów Biblioteki narodowej. Przekonamy się, że obraz ten, zarówno jak poprzedni, należał do kolekcyi Mazarina, a w r. 1653 Colbert de Villacerf opisywał go w sposób następujący: „Obraz malowany przez Rafaela, na drzewie, przedstawiający młodzieńca, mającego czapkę czworograniastą na głowie i pierścień na lewej ręce. Oceniony na sumę 300 livres tournois. Wysokość: 1 stopa 7 cali; szerokość: 1 stopa 3 cale.

W r. 1667 sporządzono nowy inwentarz w obecności pp.: Dufresnoy, Podesta, Mignard, dwu notaryuszy i sierżanta woźnego — cała procesya!

Rozmiary, przytoczone powyżej, pozostały jeszcze te same.

Lecz już w r. 1681 portret ten poszedł za przykładem tamtego z Salonu carré: urósł o 8 centymetrów w górę, a o 3 centym. w szerz!

Więc i tu nastąpiła zamiana. Obraz z r. 1681 nie był już Rafaelem z r. 1653 i 1667!

Ale to jeszcze nie wszystko.

Na miejsce pierwotnego Rafaela, dano zrazu zapewne kopię, chociaż bowiem rozmiary nie były już te same, opis obrazu, przy trzeciej inwentaryzacyi, zgadzał się z pierwszym opisem.

Otóż obraz obecnie wystawiony w muzeum Luwru nie jest już nawet kopią dzieła Rafaela! Albowiem wedle dokumentów, przechowywanych w Bibliotece narodowej, tak w r. 1681 jak i w r. 1653, młodzieniec na portrecie miał pierścień na ręce lewej. Ten zaś młodzieniec, którego wizerunek jest obecnie przedmiotem podziwu rozmaitych misses angielskich, przyglądających się arcydziełom przez długie lornetki z wyrazem wielkiego skupienia, — nietylko nie ma pierścienia na palcu, lecz nie posiada zgoła lewej ręki! — Na prawej oparł skołataną głowę i patrzy z politowaniem na wielbicieli — Rafaela....

Takie to bywają losy arcydzieł. — Cóż dziwnego, że i nasz Rafael ukraińsko-lwowski jest kwestyonowany!

Korespondencya Redakcyi.

P. H. autorkę nowelki bez tytułu, złożonej w redakcyi, upraszamy ponownie o przybycie do redakcyi w celu porozumienia się.

Głosy publiczne.

Odezwa do urzędników autonomicznych!

Sprawa budowania domów urzędniczych staje się w całej Austryi coraz bardziej aktualną. Rząd przeznaczył już na rok 1908 cztery miliony koron na tanie pożyczki dla budowlanych Towarzystw urzędniczych, a komisya sejmowa przekazała w jesieni z. r. petycyę tych Towarzystw, już w naszym kraju zawiązanych, Bankowi krajowemu do jak najwydatniejszego poparcia takich spółek. Profesor Uniwersytetu, dr. Rauchberg z Pragi, wydał cenną broszurę w tej sprawie i umieszcza różne informacye w pismach wiedeńskich, mianowicie w dzienniku *Zeit* i w piśmie *Mitteilungen der Zentralstelle für Wohnungsreform in Österreech*. W całej Austryi zawiązują się liczne Towarzystwa budowlane, aby jak najrychlej uzyskać tanie pożyczki i różne ułatwienia od Rządu, krajów i gmin i przystąpić do budowy tanich mieszkań. W naszym kraju, gdzie na prowincyi są najniezdrowsze mieszkania, zawiązało się w zeszłym roku z inicyatywy p. Mieczysława Aleksandrowicza, starszego radcy rachunkowego w Namiestnictwie, 15 Towarzystw budowlanych, z których kilka już w tym roku rozpocznie budowę domów dla urzędników i nauczycieli. Ponieważ urzędnicy autonomiczni są przeważnie stałymi mieszkańcami miast i miasteczek, zatem przy prowadzeniu akcyi budowlanej korzystać mogą z cennej porady urzędujących w magistratach i radach powiatowych budowniczych miejskich i inżynierów i gdy nadto urzędnicy tacy mogliby na budowę domów uzyskać łatwo u swoich przełożonych władz dwuletnie zaliczki na płacę, zwrotne w dłuższych ratach miesięcznych, a kraj i gminy pospieszyłyby rychlej z pomocą takim Towarzystwom, co do których należałaby większa liczba członków autonomicznych, przeto zwracamy się do P. T. urzędników autonomicznych tych miejscowości, w których niema dotychczas Towarzystw budowlanych z prośbą, aby zechcieli wziąć inicyatywę w rychłem zawiązaniu takich Towarzystw i zachęcili do tego gorąco interesowanych, w miejscowościach zaś, w których takie Towarzystwa już istnieją, by starali się rozbudzić żywszą i energiczniejszą działalność w tej, tak pożytecznej sprawie. Ponieważ na prowincyi powinny być budowane domy głównie dla wynajmywania w nich mieszkań członkom takich Towarzystw za czynszem umiarkowanym, a wyjątkowo tylko na własność dla tych członków, którzy posiadają przynajmniej część potrzebnego kapitału do budowy, przeto dla pozyskania większej liczby członków, należałoby umieścić w statutach postanowienie, że członkami takich Towarzystw mogą być także adwokaci, notaryusze, prywatni lekarze i aptekarze, a w miasteczkach nawet podurzędnicy. W razie niemożności zawiązania Towarzystw samorządnych, dla których potrzeba co najmniej 20 członków, można zakładać filie, które mogą się przyłączyć do Towarzystw macierzystych w najbliższych miastach. O zakładaniu filij były umieszczone komunikaty w *Wieku Nowym* z 17 i 31 marca b. r. Takie filie w razie należytego rozwoju mogą się potem przeobrazić w Towarzystwa samorządne. Informacyę co do sposobu zawiązywania takich Towarzystw na mocy ustawy o spółkach zarobkowych z dnia 9 kwietnia 1873 r. dz. ust. pp. Nr. 70 umieściliśmy w Nr. 98 *Gazety Lwowskiej* z 29 kwietnia b. r. i innych dziennikach krajowych, do których się interesowanych odsyła.

Mogą udzielić na żądanie interesowanych i swoich statutów dyrekcye budowlanych Towarzystw urzędniczych w Horodence, Jarosławiu, Nowym Sączu, Tarnowie i Rzeszowie. Podpisany udzieli też chętnie wzoru na petycyę do Ministerstwa o pożyczkę z przyznanego kredytu, jakoteż wzoru na podanie o przystąpienie do Związku krajowego.

Dr. Czesław Niewiadomski, emer. c. k. radca Namiestnictwa, sekretarz Rady powiatowej w Horodence.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Obligacye serbskie. Przy ciągnieniu serbskich obligacyj z r. 1881 główna wygrana 80.000 franków padła na seryę 5309 nr. 45.

Ciągnienie losów. We wczorajszem ciągnieniu premiowem 3 prc. losów Towarzystwa kredytowego ziemskiego I. emisyi z r. 1886 w Wiedniu padła główna wygrana 90.000 koron na seryę 1978 nr. 51; dalsza wygrana 4.000 koron na seryę 857 nr. 25.

Przy wczorajszem ciągnieniu 4 prc. węgierskich premiowych losów hipotecznych padła główna wygrana 200.000 koron na seryę 5527 nr. 1; wygrana 20.000 koron na seryę 5527 nr. 46.

Przy ciągnieniu premiowem serbskich losów tytoniowych padła wygrana 25.000 franków na seryę 534 nr. 37.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan przyjął wczoraj w Schönbrunnie P. Prezydenta Ministrów bar. Becka na osobnem posłuchaniu, które trwało godzinę.

= Najj. Pan udzielać będzie w poniedziałek, 18 b. m., o godzinie 9 minut 45 przed południem w Burgu wiedeńskim ogólnych audyencyj.

= Wiceprezydent parlamentu Rzeszy niemieckiej Paasche, bawiąc w Petersburgu, był dnia 14 b. m. w Dumie, gdzie jednemu z interviewujących go oświadczył, że sprawa polska nie jest przedmiotem starań o porozumienie się Niemiec z Rossyą, gdyż obu państwom musi być pozostawiona co do niej, jak co do wszystkich innych spraw wewnętrznych, wolna ręka.

= Wysłanników Muleya Hafida nie przyjęto w Paryżu, ani w ministerstwie spraw zagranicznych, ani w pałacu Elizejskim.

= Król Alfons hiszpański zamianował króla Manuela II. kawalerem hiszpańskiego orderu Złotego Runa.

= Pogłoska o wzięciu do niewoli generalnego inspektora Sudanu, baszy Slatina, jest, jak w Kairze zapewniają, zupełnie zmyślona.

= W Hankau splondrowało 50.000 kulisów sklepy. Cudzoziemcom nie grozi niebezpieczeństwo. Na wszelki wypadek czuwają w przystani w pogotowiu wojenne okręty.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 16 maja. W Izbie posłów zgłosili wczoraj interpelacye między innymi: pp. Dobija i Szajer w sprawie byłego urzędnika wojskowego Stillera; p. Trylowski w sprawie metrykalnej; p. Moraczewski w sprawie upośledzenia absolwentów szkół przemysłowych, zatrudnionych przy regulacyi rzek w Galicyi; p. Ostapczuk w sprawie postępowania starosty Telichowskiego i koncepisty Chorzemskiego w Złoczowie; p. Budzynowski w sprawie stosunków gminnych w Baraninie; pp. Daszyński, Wityk i inni posłowie socyalistyczni w sprawie ciągłych konfiskat dzienników.

Kraków, 16 maja. *(Tel. prryw.)* Rada nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń uchwaliła utworzyć fundusz jubileuszowy im. Ces. Franciszka Józefa i przeznaczyła na ten cel kwotę 50.000 kor. W myśl intencyi Monarchy fundusz ten będzie przeznaczony dla dzieci po urzędnikach Towarzystwa. Projekt fundacyi wypracuje dyrekcya i przedłoży do zatwierdzenia rady nadzorczej na najbliższej sesyi.

Rada nadzorcza uchwaliła też uczcić pamięć Andrzeja hr. Potockiego w następujący sposób: W sali posiedzeń rady nadzorczej będzie zawieszony portret zmarłego, a w wielkiej sali ogólnego zebrania delegatów będzie umieszczona tablica pamiątkowa. Na pomnik ś. p. Andrzeja hr. Potockiego przeznaczyła rada 8000 koron.

W dalszym ciągu obrad przyjęła Rada nadzorcza sprawozdania komisyj rachunkowych z wszystkich działów Towarzystwa Wzaj. Ubezp. i Towarzystwa wzajemnego kredytu, oraz załatwiła sprawy szkodowe sporne z działów ogniowego, gradowego i życiowego.

Wiedeń, 16 maja *Fremdenblatt* pisze: Jeden z dzienników w państwie niemieckiem zamieścił niedawno artykuł p. t. „Austrya i Watykan“, w którym omawiając stosunki między wiedeńskim gabinetem a stolicą Apostolską zajmował się także osobą austrowęg. ambasadora przy Watykanie Szecsena, przyczem doszedł do wniosku, że należy liczyć się z jego ustąpieniem, jeszcze w ciągu bieżącego roku. Możemy stwierdzić, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawna.

Budapeszt, 16 maja. Wszyscy zatrudnieni w rzeźni robotnicy zastrejkowali, mimo to ruch utrzymuje się nadal.

Wiesbaden, 16 maja. Cesarz Wilhelm złożył królowi belgijskiemu odwiedziny; król wziął udział w śniadaniu u cesarza niemieckiego.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Odessa, 16 maja. *(Tel. pryw.)*. Po trzyletniej przerwie odbył się w Uniwersytecie akt uroczysty, podczas którego rektor wyraził nadzieję, że odtąd Uniwersytet wyłącznie oddany będzie nauce.

Petersburg, 16 maja. *(Pet. Ag.)*. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem Dumy ukończono rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przyjęto z kilku dodatkami porządek dzienny, w którym Duma między innemi uznaje za konieczne: zmniejszenie liczby urzędników państwowego ministerstwa spraw wewnętrznych, zniesienie rady statystycznej, reorganizacyę centralnego komitetu statystycznego, uregulowanie wydatków zarządu cenzury i wniesienie w Dumie projektu ustawy w sprawie przywrócenia samorządu szlachty w dziewięciu zachodnich guberniach z równoczesnem określeniem kompetencyi marszałków szlachty.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Kryżanowski uważa zaprowadzenie wyborów szlacheckich w prowincyach zachodnich za przedwczesne. Zniesienie samorządu szlachty było następstwem powstania z roku 1863, które wyszło głównie z łona szlachty. Jakkolwiek od tego czasu wiele może się zmieniło i w guberniach zachodnich wśród miejscowej polskiej ludności odezwały się głosy, które świadczą o tem, że gubernie te nie tworzyły jednej całości z sąsiedniemi polskiemi guberniami, to jednak poczynione w tym kierunku doświadczenia nie rozpraszają obaw, iż skutkiem zarządzeń, żądanych przez Dumę, cały samorząd w tych guberniach mógłby dostać się w ręce polskiej szlachty. Za dowód służy fakt, że w pierwszej Dumie, a nawet w Radzie państwa nie zasiadał ani jeden Rossyanin, wybrany z tych guberni]. (Potakiwania na prawicy). Rząd jest jednak przekonany, że idzie tu o stan przemijający i że w ciągu lat niewielu będzie można zaprowadzić wybory szlacheckie. W chwili obecnej byłoby tego rodzaju zarządzenie jeszcze przedwczesnem i niestosownem.

Co do zaprowadzenia ziemstw w zachodnich guberniach, oświadczył towarzysz ministra, że rząd nie omieszka wnieść w Dumie odnośnego projektu ustawy, gdyż sprawa ta zupełnie dojrzała.

Petersburg, 16 maja. *(Tel. pr.)*. Podczas wczorajszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych hr. Uwarow w imieniu październikowców oświadczył, że będą oni popierali wszelkie słuszne żądania Polaków bez względu na stosunek Koła polskiego do październikowców. Jedynym warunkiem jest lojalność Polaków wobec państwa.

Ryga, 16 maja. *(Tel. prryw.)*. Sąd wojenny wydał wyrok w sprawie 77 oskarżonych o zorganizowanie w roku 1905 stowarzyszenia, mającego za cel obalenie istniejącego ustroju. Stowarzyszenie to znosiło zarządy gminne, napadało na wojsko, spaliło i zrabowało siedm majątków obywatelskich.

Czterech oskarżonych skazano na śmierć, 37 uwolniono, resztę zasądzono na ciężkie roboty lub na zesłanie.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16 maja 1908.

Hotel George'a.

PP. W. Polańska z Rudników, hr. K. Osieciński z Krakowa. hr. S. Komorowski z Siekierczyc, br. J. Romaszkan z Horodenki, W. Długosz z Borysławia, O. Marmorek z Wiednia.

Hotel Krakowski.

P. W. Lipski z Brodów.

Hotel Victoria.

PP. dr. J. Onyszkiewicz ze Żmigroda, W. Kapecki z Jarosławia, E. Dzierzek z Wierzchniakowic.

Hotel Europejski.

PP. S. Marmorosch z Kołomyi, S. Żuk Skarszewski z Żukowa.

Hotel Korso.

P. S. Mikulski z Krakowa.

Hotel Imperial.

PP. hr. C. Miączynski z Wołynia, A. Czerwiński z Ukrainy rossyjskiej, J. Bogdanówki z Kosowa, S. Nowakowski z Nowego Sącza.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 16 maja

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	567	—	574	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	100	—	105	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	562	—	568	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	400	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	30	111	—
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	30	100	—
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	30	95	—
„ kra 4½ pr. „ los w 51 l.	100	10	100	80
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	70	95	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	97	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	60	95	30
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	20	101	90
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	94	10	95	80
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94	70	95	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	96	20	96	90
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92	30	93	—
„ „ „ 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	112	—	122	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	252	—
„ „ „ papierowych	251	50	253	50
100 marek niemieckich	117	40	118	—

(Listy zastawne i Obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14 maja 1908.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	97·30	97·50
styczeń-lipiec	97·25	97·45
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	99·15	99·35
kwiecień-październik	99·15	99·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	150·50	154·50
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	215·50	219·50
„ „ „ 1864 po 100 zł.	262·—	266·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	262·—	266·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·10	291·10
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116.15	116·35
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	97·40	97·60
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·80	97·80
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·65	115 65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	461·50	463·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	120·—	121·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·70	97·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	96·75	97 75
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·75	106 75
w złocie za 200 zł. 5 pr.	119·90	120 90
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	97·20	98·20
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	97·25	98·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	98·15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·30	99·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98 25	99·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	98·20	99·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·20	99·20
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	96·15	97·15
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96·75	97 75
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96·75	97·75
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	114·25	115 25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·70	93·90
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	145·25	145 25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	—·—	—·—
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	—·—	—·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·50	95·50
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·50	94·50
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	103·50	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·75	97·75
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·45	101·45
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·75	96·75
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·50	98·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	94·—	95·50
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	—·—	—·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	187·50	188·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·85	96·85
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	266·50	272·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	258·—	264·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·75	101·75
„ „ „ „ „ 4 pr.	96·—	97·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·65	100·65
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·30	95·30
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·15	95·15
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	98·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·85	97·85
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·—	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·—	100·60
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	94·75	95·75
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·30	99·30
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98 75	99·75
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	110·80	111·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	110·80	111 80
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·—	90·—
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	95 75	96·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	101·20	102·20
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99 75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·90	23·90
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	457·—	467·—
Clary 40 zł. m. k.	146·—	156·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	108·—	118·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	113·—	123·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	62·50	68·50
Palfy 40 zł. m. k.	190·—	196·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50 50	54 50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27·75	29 75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	72·—
Salma 40 zł. m. k.	232·—	244·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	112·—	122·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	298·25	299·25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3340·—	3345·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	634·25	635 25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	749·50	750·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	580·—	584·—
Galic. banku hip. 200 zł.	570·—	574·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	99·—	103·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	440·10	441 10
„ Austro-węg. 1400 kor.	1727·—	1737·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	539·50	540 50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246 50
Zivnosteńska banka 100 zł.	237·50	238 50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	460·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	424·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5290·—	5310·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	418·—	423
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	564·—	567·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	356·—	366
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1023·—	1027·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	714·—	718·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	568·—	578·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	658·—	659·—
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2638·—	2648·—
Schodnicy 500 kor.	471·—	481·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	409·—	410·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	276·—	280·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·02½	240·30
Paryż za 100 franków	95·60	95·80
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	251·50	252·—
Niemieckie banki	117·60	117·80
Włoskie banki	95·60	95·75
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·42½	95·55
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—
20-frankówka	19·10	19·13
20-markówka	23·53	23·57
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·62½	117·82½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·75
Ruble	2·51½	2·52½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. XXI. 160/8 (13) (4317 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie spadkobierców Mejty Baron, a to: 1) Elische Aron vel Adolfa Barona, 2) Chai zam. Philipp, 3) Gittli zam. Hausmann, 4) Itty zam. Menkes wszystkich zastąpionych przez administratorkę spadku Itty Menkes we Lwowie, ul. Brajerowska 2, odbędzie się dnia 24 czerwca 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 2 na I. piętrze, licytacya 1/6 części z połowy i 1/10 części z 1/6 z połowy realności pod lk. 1038¼ we Lwowie, przy ul. Leona Sapiehy l. orj. 21 położonej lwh. 951/I. gm. m. Lwowa objętej, składającej się z domu dwu-piętrowego murowanego wraz z przynależnościami bliżej opisanemi w protokole oszacowania z 9 marca 1908 E. XXI. 160/8 (11).

Części nieruchomości, wystawione na licytacyę, są ocenione na kwotę 7919 kor. 45 hal., przynależności na kwotę 154 kor. 44 hal., wartość służebności w p. 2, 3 K. C. łącznie na kwotę 127 kor. 74 hal.

Najniższa cena wynosi kwotę 3973 kor. 08 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XXI.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XXI.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1908.

L. cz. E. 122/8 (4) (4346 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 10 czerwca 1908 o godz. pół do 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 68 licytacya połowy realności lwh. 218 ks. gr. gm. Wola duchacka, składającej się z parceli gruntowej obszaru 2 ary 90 m^2 i stojących na tejże domów.

Nieruchomość powyższa oceniona jest na 1591 kor. przynależność zaś na 30 kor.

Najniższa oferta wynosi kwotę 1081 koron.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Podgórze, dnia 2 maja 1908.

L. cz. E. 1070/7 (7) (4300 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Markusa Fleischfarba w Medynie odbędzie się dnia 19 czerwca 1908 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 licytacya 1/4 części realności obj. lwh. 515 ks. gr. gm. Toki Ilka Szymańskiego syna Prokopa własnej, składającej się z parc. bud. lk. 174 na której są pobudowane chata drewniana,

stodoła, chlew, komora, stodoła i chlewy i kuźnia i z parc. gr. lk. 135,. ogród obszaru 17 ar. 16 m².

Część nieruchomości powyższej wystawiona na licytacyę jest oceniona na 380 kor.

Najniższa cena wynosi 253 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i koszta za nie w kwocie 5 kor. przyznaje i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowe sioło, dnia 26 kwietnia 1908.

L. cz. E. 1069/7 (7) (4299 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Markusa Fleischfarba w Medynie zastąpionego przez Gabryela Fleischfarba w Medynie odbędzie się dnia 19 czerwca 1908 o godz. 3 po południu w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3 licytacya 4/30 części realności obj. lwh. 1843 ks. gr. gm. Toki dłużnika Andrucha Poliszczuka własnych, która składa się z parc. bud. lk. 295/1 z wybudowanym na niej domem mieszkalnym z drzewa i gliny gontem krytym, stodołą i chlewów o 3 oddziałach i z 8 parcel gruntowych, z których jedna jest ogrodem, jedna stawem a sześć rolą orną.

Część nieruchomości powyższej wystawiona na licytacyę jest oceniona na 2447 kor. 8 hal.

Najniższa cena wynosi 1631 kor. 38 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i za ich ułożenie koszta 5 koron przyznaje i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowe sioło, dnia 26 kwietnia 1908.

(4260 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie, ul. Podlewskiego l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 18 maja 1908 od 10 do 12 godz.: towary galanteryjne, koszykarskie, kapelusze, płyty kaflowe i towary korzenne.

Wtorek 19 maja 1908 od 10 do 12 godz.: towary optyczne, sukno, kapelusze, meble i urządzenia restauracyjne.

Sroda 20 maja 1908 od 10 do 12 godz.: łańcuszek złoty, konfekcya męska, kapelusze różne i meble.

Czwartek 21 maja 1908 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian, obrazy olejne, zegarek złoty i kilkaset książek różnych.

Piątek 22 maja 1908 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Sobota 16 maja 1908 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 11 maja 1908.

L. 55.217/VII. c. (4379 1—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego do budowli na Sanie pod Muniną, Sobiecinem, Jarosławiem w km. od 125·135 do 119.800 zezwolonych rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 29 września 1907 L. 8741, wykonać się mających w latach 1908, 1909 do końca roku 1910 odbędzie się dnia 4 czerwca 1908 o godzinie 12 w południe (czas kolejowy) rozprawa ofertowa w c. k. Kierownictwie budowy regulacyi Sanu w Przemyślu.

Ilość w powyższym okresie czasu dostawić się mającego kamienia łamanego wynosi około 18·000 m³, które ma być dostarczoną do budowy częściowo w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu w Przemyślu i może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwiększona lub zmniejszona, przedsiębiorca jednak w razie zwiększenia dostawy nie może żądać wyższej ceny za kamień w większej ilości dostarczony, ani też rościć jakichkolwiek pretensyi do Skarbu państwa wrazie zmniejszenia ilości kamienia.

Warunki dostawy, tudzież warunki c. k. Dyrekcyi kolei państwowych pod jakiemi kamień na otwartej przestrzeni załadowany względnie wyładowany być może, przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe oznaczonego na rozprawę dnia, mają być wnoszone oferty, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor. i w wadyum w kwocie 5000 kor. w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych, obliczonych według kursu z dnia poprzedniego, tudzież przy dołączeniu próbek kamienia sporządzonych wedle postanowienia § 5 szczegółowych warunków dostawy.

W ofercie sporządzonej wedle poniżej podanego wzoru, ma być podaną cena za 1 m³ kamienia łamanego wraz z ułożeniem go w stosy na placu składowym, tudzież cena za 1 m³ kamienia bez ułożenia.

Oferty wniesione po godzinie 12 oznaczonego dnia nie będą przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę, zaopatrzone dopiskami lub wrazie niedołączenia przepisanych próbek nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 9 maja 1908.

Stempel 1 Korona

(Wzór oferty)

Oferta

mocą której ja (my) niżej podpisany (ni) obowiązuję (my) się w latach 1908, 1909 do końca roku 1910, dostarczyć w terminach oznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Sanu w Przemyślu kamień łamany do budowli regulacyjnych na Sanie pod Muniną, Sobiecinem i Jarosławiem w km. od 125·135 do 119·800, w ilości i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu i żądam (my) za 1 m³ kamienia wraz z ułożeniem go w stosy na placu składowym po . . . (cyframi i słowami), zaś za 1 m³ kamienia na tym samym placu, lecz bez ułożenia go w stosy po . . . . (cyframi i słowami).

Warunki licytacyjne znane mi (nam) są dokładnie i poddaję (my) się im bez żadnego zastrzeżenia, a zarazem dołączam (my) próbki kamienia, tudzież wadyum . . . .

W Przemyślu, dnia . . . 1908.

(podpis i miejsce zamieszkania).

L. cz. E. 1127/3 (4421)

Edykt licytacyjny.

Dnia 21 maja 1908 o godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie, w biurze Nr. 14, licytacya połowy realności obj. lwh. 857 gminy Zbaraż wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta jest oceniona na 200 koron.

Najniższa cena wynosi 133 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zbaraż, dnia 10 kwietnia 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 1/8 S. 2/8 (1) (4266 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Mojżesza i Reginy małż. Horowitzów, właścicieli młyna walcowego w Zagrobeli.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. dr. Jakóba Horowitza zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dra Stanisława Czykaluka, adw. kr. w Tarnopolu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi wyznaczonej na dzień 21 maja 1908 o godzinie 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 23 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do 18 lipca 1908 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 10 sierpnia 1908 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Tarnopolu lub w pobliżu Tarnopola mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

Zgłoszenia wnosić należy osobno do konkursu Mojżesza a osobno do konkursu Reginy Horowitz.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 9 maja 1908.

Konkursa.

L. 1036 (4351 2—2)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Tłumaczu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Ottynii.

Do okręgu Ottynijskiego należą następujące gminy: Ottynia, Grabicz, Zakrzewce, Targowica, Hołosków, Skopówka, Mołodyłów, Neudorf, Strupków, Uhorniki, Babianka, Winograd, Worona.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca w sumie 1000 kor. z funduszu powiatowego i ryczałt na objazdy 400 kor. rocznie z funduszu krajowego.

Kompetenci winni wnieść swoje udokumentowane podania do Wydziału powiatowego w Tłumaczu do końca czerwca b. r. i wykazać wiek, obywatelstwo austryackie, uzyskany stopień doktora wszech nauk lekarskich i dotychczasową praktykę.

Z Wydziału powiatowego.

Tłumacz, dnia 11 maja 1908.

L. 4781 (4358 2—3)

Konkurs.

Przy sądzie powiatowym w Jaworznie jest do obsadzenia posada kancelisty.

Podania o powyższą lub przy innych sądach opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty wnosić należy do 19 czerwca 1908 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Kompetenci winni wykazać uzdolnienie do prowadzenia ksiąg gruntowych świadectwem ze złożonego egzaminu.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, 14 maja 1908.

L. Prez. 1983 (12/8) (4366 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie obwodowym w Rzeszowie ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym I. instacyi opróżnić się mogącej rozpisuje się konkurs z terminem do 30 maja 1908.

Kompetenci winni wnieść należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Rzeszów, dnia 12 maja 1908.

Kuratele.

L. cz. A. VIII. 319/7 (4124 3—3)

Za umysłowo chorego uznano Jana Szyposa w Białym Dunajcu.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Szyposa w Białym Dunajcu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII..

Nowy Targ, dnia 15 marca 1908.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Vr. VI. 1912/4 (73) (4268 2—3)

Edykt.

W sprawie karnej Stefana Chawruna z Iwankowa o zbrodnię kradzieży popełnioną w jesieni roku 1904 przez zabranie z posiadania niewiadomego właściciela gotówki w kwocie około 250 kor. przechowaną jest w tus. depozycie karnym kwota 214 kor. 43 hal. i 10 kopiejek z pularesem.

Ponieważ właściciel powyższej kwoty nie jest znanym, wzywa się interesowanych, by się zgłosili w przeciągu roku od dnia, w którym edykt ten po raz trzeci umieszczony będzie w gazecie i aby swoje prawa własności wykazali, gdyż w razie przeciwnym powyższa kwota wraz z ceną kupna za pulares uzyskać się mającą do kasy rządowej wniesioną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 30 kwietnia 1998.

L. cz. C. II. 137/8 (1) (4271 2—3)

Edykt.

Przeciw Dyonizemu Nahirnemu i Aftanazemu Sokaczowi imieniem niel. Zofii Nahirnej w Remizowcach, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Złoczowie przez Aleksandrę Nahirną zam Kusznir pozew o zniesienie współwłasności lwh. 176 gm. Bałuczyn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 30 maja 1908 godz. 9 rano, w biurze Nr. 17.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana dra Eugeniusza Kołaczkowskiego, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Złoczów, dnia 4 maja 1908.

L. cz. Cg. I. 188/8 (4) (4425)

Edykt.

Przeciw Bercie Hirschhorn, w ostatnich czasach w Milatyczach zamieszkałej i nieobjętej masie spadkowej bł. p. Jakóba Hirschhorna do rąk zarządczyni Frydy Hirschhorn w ostatnich czasach w Milatyczach zamieszkałej wniesiony został do c. k. sądu krajowego cywiln. we Lwowie przez prot. firmę „Zygmunt Parnes, generalna reprezentacya fabryki maszyn król. węg. kolei państwowych w Budapeszcie“ we Lwowie, zastąpioną przez dra Włodzimierza Godlewskiego, adwokata we Lwowie, pozew o uznanie wspomnianej fabryki maszyn za wyłączną właścicielkę garnituru młocarnianego i oddanie jej go w posiadanie.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 20 maja 1908 o godzinie 8 i pół rano w sądzie tutejszym, sala Nr. 12.

Ponieważ miejsce pobytu Berty i Frydy Hirschhorn jest nieznane, przeto celem strzeżenia praw Berty Hirschhorn i nieobjętej masy spadkowej bł. p. Jakóba Hirschhorna ustanawia się pana dra Stanisława Zbyszewskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych Bertę Hirschhorn i nieobj. masę spadkową bł. p. Jakóba Hirschhorna w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki Berta Hirschhorn względnie Fryda Hirschhorn w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział I.

Lwów, dnia 8 maja 1908.

L. cz. C. I. 60/8 (1) (4374)

Edykt.

Przeciw Andrusiowi Łuczkowskiemu, rolnikowi z Prus, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniósł Michał Łuczkowski do c. k. sądu powiatowego w Łące pozew o intabulacyę prawa własności pgr. lk. 483, 621, 624 w Prusach.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do rozprawy ustnej na dzień 29 maja 1908 godz. 8 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Jana Paszkę, naczelnika gminy w Prusach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Łąka, dnia 4 maja 1908.

L. cz. Cg. I. 122/8 (2) (4359)

Przeciw nieobecnym Franciszkowi Koczorkiewiczowi i Maryi Ściężarowej przedtem w Krowodrzy wniosła Anna Śmieszkiewiczowa przez adwokata dra Judkiewicza w Krakowie skargę o własność realności.

Pierwsza audyencya odbędzie się 2 czerwca 1908 godz. 9 rano, sala Nr. 38.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem adwokat dr. Markiewicz w Krakowie, będzie ich zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd krajowy, Oddział I.

Kraków, dnia 4 maja 1908.

L. 56.680/VI. b. (4378)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dzpp. Nr. 5 z roku 1907 ck. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Piotr Gardulski dzierżawca apteki w Szczucinie, wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Dolinie ze stanowiskiem „w rynku lub w ul. prowadzącej do Sądu, między Starostwem a rynkiem, lub róg ulicy prowadzącej do salin od strony rynku" względnie na nową aptekę w Trembowli ze stanowiskiem „po prawej stronie rzeki Gniezny".

C. k. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianych aptek, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I-szej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 2 maja 1908.

L. cz. E. 280/8 (5) (4375)

Edykt.

Józefowi Bombie jako ojcu nielet. Piotra i Emilii Bombów w egzekucyjnej sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Tyczynie przeciw temuż o 14 kor. 54 hal. zpn. ma być doręczony edykt licytacyjny z 24 marca 1908 liczba czynności E. 280/8, którym wyznaczono licytacyę realności lwh. 675 Hermanowa zobowiązanych własnej na dzień 27 maja 1908 o 11 rano.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Józef Bomba przebywa, ustanawia się mu w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Idzińskiego w Tyczynie.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 30 kwietnia 1908.

L. cz. C. II. 81/8 (1) (4371)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu z pobytu Józefowi Marcowi (ojcu) z Kobiernic, wnieśli w podpisanym sądzie Jan i Maryanna Krawczykowie z Malca pozew o 460 kor. zpn.

Rozprawę wyznaczono na dzień 21 maja 1908.

Kuratorem nieobecnego pozwanego ustanowiono wójta w Kobiernicach Jana Gniłkę.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kęty, 11 maja 1908.

L. cz. Cw. 387/8 (1) (4363)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Orawcowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Towarzystwo rolniczo-zaliczkowe w Nowym Targu pozew o 700 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Franciszka Orawca, ustanawia się pana dr. Władysława Wędrychowskiego, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Franciszka Orawca w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 11 maja 1908.

L. cz. C. I. 170/8 (1) (4276)

Przeciw Stanisławowi Kościńskiemu, synowi Jana, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brzozowie przez Jakóba Scherza pozew o 1. własność i intabulacyę, 2. ubezskutecznienie aktu prawnego.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 27 maja 1908, godzina 9 przed południem, biuro Nr. 10.

Celem strzeżenia praw Stanisława Kościńskiego, syna Jana, ustanawia się pana dra Festenburga, adwokata w Brzozowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Brzozów, dnia 26 kwietnia 1908.

L. cz. C. I. 26/8 (1) (4369)

Edykt.

Przeciw Konradowi Kotańczyk, Dańkowi Buglowi, Józefowi, Eliaszowi, Dmytrowi, Tomaszowi, Ewie, Justynie Sobczakom, Stenowi Skorodyńskiemu i Annie Bugiel, żonie Dmytra, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dukli przez Michała Dupnoka pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 196 i 332 gminy Polany.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20 maja 1908 godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 2.

Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych, ustanawia się p. Jakima Wiśniowskiego w Polanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie wyżej wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dukla, dnia 4 maja 1908.

L. cz. Cg. I. 85/8 (1) (4330)

Edykt.

Przeciw Semenowi Kornij, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Maryę Kornij w Łozówce pozew o uznanie kontraktu darowizny za odwołany.

Na podstawie pozwu z dnia 4 lutego 1908 Cg. I. 85/8 (1) wyznaczono termin do pierwszej audyencyi na dzień 27 lutego 1908 o godz. 9 przed połudn. w tut. sądzie, biuro Nr. 30.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Semena Kornija ustanawia się pana adwokata dra Blausteina w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnopol, dnia 5 lutego 1908.

Firmy.

L. cz. Firm. 153/8 stow. V. 27 (3519)

Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 24 marca 1908 wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że na walnem zgromadzeniu członków Spółki oszczędności i pożyczek w Cieszacinie wielkim 23 lutego 1908 odbytem wybrano członkiem zarządu spółki ponownie dotychczasowego Antoniego Kontka, a w miejsce ustępującego Michała Adamkiewicza, nowego członka zarządu Marcina Sławieńskiego, rolnika w Szczytnej.

Przemyśl, 14 kwietnia 1908.

L. cz. Firm. 163/8 stow. IV. 244 (3520)

Ogłoszenie.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 7 kwietnia 1908 wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego w Sieniawie 23 lutego 1908 odbyte zmieniło §§ 3, 5, 23, 26, 40, 41, 49, 53, 62, 67, 70, 76, 79 i 87 swego statutu.

Przemyśl, dnia 14 kwietnia 1908.

Doniesienia prywatne.

L. 3144/08 (4380 1—2)

Ogłoszenie.

Dyrekcya kraj. szpitala powszechnego we Lwowie, rozpisuje licytacyę ofertową celem sprzedaży pomp.

1. Pompa ręczna 1-dno cylindrowa, ssącotłocząca, zupełnie zużyta, przedstawiająca tylko wartość żelaza.

2. Pompa dwucylindrowa ssącotłocząca od firmy Zieleniewski do poruszania motorowego, średnica koła pasowego 500 m/m i szerokość 100 m/m, średnica cylindra 100 m/m, skok 160 m/m stosunek przenośnej 1 : 19 rury ssące i tłoczące 2½ II., wydatność na godzinę 4·500 litr., wartość oszacowana 600 kor.

3. Pompa dwucylindrowa ssącotłocząca od firmy Knaust do poruszania motorowego, średnica koła pasowego 500 m/m i szerokość 100 m/m, stosunek przenośnej 1 : 3, średnica cylindra 110 m/m, skok 250 m/m, przekrój rury ssącej i tłoczącej 2½ II., wydatność wody na godzinę 5·000 litr., wartość oszacowana 800 kor.

4. Pompa ssąca podnosząca dwucylindrowa firmy Machan, do ręcznego ruchu w bardzo dobrym stanie, przekrój koła pasowego 775 m/m i szerokość 100 m/m, stosunek przenośni 1 : 3, przekrój cylindra 90 m/m, skok 200 m/m, przekrój rury ssącej i wypływającej 2½ II., wydatność wody na godzinę 5·000 litr., oszacowana wartość 700 kor.

5. Pompa ssąco-tłocząca korbowa systemu Noel od Firmy Machan, dwucylindrowa do ręcznego ruchu w bardzo dobrym stanie, przekrój koła pasowego 750 m/m i szerokość 100 m/m stosunek przenośnej 1 : 3 przekrój cylindra 100 m/m skok 100 m/m, rura ssąca 2½ II., rura tłocząca 3 II., wydatność wody na godzinę 5000 litr., wartość oszacowana 450 kor.

Do sprzedaży przeznaczone pompy można oglądać między godz. 10 a 12 przed południem przez trzy dni ostatnie przed licytacyą.

Oferty ostemplowane marką na 1 kor. wraz zpotwierdzeniem, że oferent złożył w kasie krajowego szpitala powszechnego jako kaucyę 10% od kwoty oferowanej należy wnosić do Dyrekcyi szpitala do dnia 1 czerwca 1908 r. do godziny 9 z rana.

Lwów, 12 maja 1908.

Dyrekcya kraj. szpitala powszechnego.

DONIESIENIE.

Od pół wieku prawie „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ stoi na posterunku, niezłomnie służąc ideałom Prawdy i Dobra, nie schodząc ani na krok z wytkniętej drogi i tylko stale z biegiem czasu i zmianą warunków, rozszerzając zakres działalności swojej na niwie literatury i sztuki rodzimej i obcej.

Nie było wybitnego pióra, nie było talentu malarskiego, któreby do skarbca tego nie złożyły najcenniejszych pereł swej twórczości, i oto po latach pięćdziesięciu **TYGODNIK**, jak był, tak jest strażnicą myśli polskiej, ducha i serca polskiego.

W prospekcie niniejszym, unikając szumnych zapowiedzi i hałaśliwych obwieszczeń, nie licujących z godnością rozumiejących swe zadanie publicystów i powagą doby obecnej, ograniczymy się na wymienieniu niektórych prac, przygotowanych na rok przyszły:

W r. 1908-ym nawiązując szereg poszytów specyalnych, wydamy numery:

Nad polskiem morzem, Emigracyjny, Mieszczaństwa polskiego, Masoneryi polskiej; zeszyty, poświęcone sztuce amerykańskiej, skandynawskiej, indyjskiej i w. i.

W roku 1908-ym drukować więc będziemy:

Władysława Reymonta

„Lato“

Świetną powieść **Prusa**,

„Dzieci“

Henryka Sienkiewicza nowelę

„SĄD OZYRYSA“

z oryginalnymi ilustr. Jana Holewińskiego.

Maryi Konopnickiej nowelę

„W GDAŃSKU“

z ilustracyami K. Gorskiego.

S. Żeromskiego nowelę historyczną

„ŚMIERĆ ŻÓŁKIEWSKIEGO“

Kazimierza Tetmajera

„W TATRACH“

i cykl nowel.

Szereg specyalnie dla TYGODNIKA zamówionych utworów nowelistycznych GABRYELI ZAPOLSKIEJ. | BOLESŁAW PRUS **nadal pomieszczać będzie** Kroniki Tygodniowe **poruszające najżywsze zagadnienia doby.**

Na rok przyszły zyskaliśmy prawo reprodukcyi obrazów pierwszorzędnej wartości.

Nadto w działach literackich, historycznych, naukowych i publicystycznych „**Tygodnik Illustrowany**“ nadal korzystać będzie ze stałego współpracownictwa sił wybitnych, całemu ogółowi polskiemu znanych.

„**Chwila Bieżąca**“, stanowiąca poniekąd drugie pismo, wydawane łącznie z **Tygodnikiem** odtwarzać będzie w artykułach, felietonach, korespondencyach, rysunkach i fotografiach cały obraz tygodnia.

Uznając ważność zapowiedzi masowej emigracyi do Brazylii, **Tygodnik** zawczasu delegował swego korespondenta, aby ten zbadał sprawę na miejscu.

Życie parlamentarne w Rossyi, rozwój prac społecznych na prowincyi, zarówno w kraju jak za kordonem, znajdować będą szerokie odbicie w druku i illustracyach.

W bezpłatnym dodatku powieściowym drukować będziemy niezmiernie interesującą powieść oryginalną M. CZERNEGO:

„NIEWOLNICY CIAŁA“

osnutą na wypadkach lat ostatnich.

Wielkie wyjątkowe Premium „Tygodnika Illustrowanego“.

Antoniego Kamieńskiego:

„Duch-Rewolucyonista“.

W celu upamiętnienia zbliżającej się pięćdziesiątej rocznicy istnienia swego **Tygodnik illustrowany** prenumeratorom na rok 1908 ofiarowywa wspaniałe, wysoce artystyczne i oryginalne premium.

Będzie to przepyszny, wstrząsający potęgą motywów i siłą wykonania cykl kartonów

Cykl ten, składający się z dziesięciu obrazów i przepięknej, nadającej charakter całemu wydawnictwu, illustrowanej okładki, osnuł poeta-malarz na tragicznych wydarzeniach ostatnich trzech lat. Lata owe, tak krwawo zapisane w sercu naszem i w pamięci, opromieniła jednak słoneczna nadzieja lepszej przyszłości. Kiedyś, jak dziś genialne utwory Grottgera, cykl Kamieńskiego będzie dokumentem artystycznym do epoki, w której żyjemy, epoki pełnej szarpania się ducha, ponurej, rozświetlanej błyskami piorunów i przeczuciem dalekiej jeszcze, ale — wierzymy w to całą mocą duszy — wschodzącej już zorzy.

Na cykl ów składają się kartony następujące:

- Wymarłe miasto
- Propaganda
- Trybun uliczny
- Wiec dzieci
- Walki bratobójcze
- Szpieg
- Brauningi
- Bomba
- Odwiedziny więźniów
- Po 45 latach

„DUCH-REWOLUCYONISTA“ w najprzedniejszej reprodukcyi artystycznej, nie ustępującej w niczem oryginałowi, ukaże się w połowie grudnia r. b. i natychmiast rozesłany będzie tym którzy złożą całoroczną prenumeratę 1908, zaś Prenumeratorzy kwartalni **Tygodnika Illustrowanego** otrzymają „DUCHA-REWOLUCYONISTĘ“ przy wniesieniu przedpłaty za IV. kwartał r. 1908.

Cenę księgarską albumu oznaczyliśmy na r. b. **8** tak, że prenumeratorzy **TYGODNIKA** otrzymywać będą pismo nasze zupełnie **DARMO.**

Do albumu „DUCH REWOLUCYONISTA“ przygotowaliśmy artystyczną okładkę płócienną, którą prenumeratorzy **TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO** nabyć mogą w cenie **5 kor. 80 hal.**

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł SIENKIEWICZA, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia nowym prenumeratorom skompletowania sobie całości:

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. **Komplet ten może być nabyty w 7 seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6 serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7 serya 8 tomów kor. 7·40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.**

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“. razem z zeszytami albumowymi, dodatkiem w arkuszach i albumem artystycznym A. KAMIENSKIEGO: „DUCH-REWOLUCYONISTA“.

we Lwowie:	Kwartalnie	kor. 6·80	w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową	Kwartalnie	kor. 7·20
	Półrocznie	„ 13·60		Półrocznie	„ 14·40
	Rocznie	„ 27·20		Rocznie	„ 28·80

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów »Tygodnika« w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 h.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie. Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego).

OGŁOSZENIE.

Dnia 10 kwietnia 1908 r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia: „**Czytelnia bratniej pomocy**“ konduktorów c. k. Kolei państwowych w Krakowie zatwierdzonego reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 2 marca 1906|XI., na którem uchwalono **rozwiązanie** tegoż Stowarzyszenia i przelanie pozostałego po nim majątku na rzecz Stowarzyszenia „Zjednoczenie Kolejarzy“ w Krakowie

Kraków, dnia 13 maja 1908 r.

Za ostatni wydział:

Prezes:

Jakób Zieliński.

Ogłoszenie.

Galicyjskie Akcyjne Zakłady górnicze.

Z mocy uchwały pierwszego Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów Galicyjskich Akcyjnych Zakładów górniczych wypłacamy za r. 1907 za kupon Nr. 1 naszych akcyj dywidendę w wysokości

Koron 12 od każdej akcyi

od dnia 15 maja b. r. począwszy.

Wypłata powyższa uskuteczniona będzie w dolno-austryackiem Towarzystwie eskontowem w Wiedniu, I Freiung 8

Wiedeń, dnia 12 maja 1908.

Rada Zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Obszerną broszurę
O TRUSKAWCU
wysełe na żądanie Zarząd.

W pierwszym, t. j. od 15 maja do 30 czerwca i trzecim sezonie od 1 do ostatniego września
o 30% taniej

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, skaza moczowa (podagra), otyłość, choroby sercowe, nerkowe i pęcherzowe, ischias, astma, hemoroidy, kiła, choroby kobiece i żołądkowe.

Początek sezonu 15 maja. Koniec sezonu 30 września.

Lekarze zakładowi: Radca ces. Dr. EDWARD KRZYŻANOWSKI z Buczacza i Dr. TADEUSZ PRASCHIL ze Lwowa.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Biuro Niemczynowskiej Lwów, pl Akademicki 3, poleca nauczycielki, bony także cudzoziemki, wszelką służbę.

Na kancelaryę lub biuro od 1 czerwca 3 pokoje, nyża i przedpokój w parterze ulica **Kościuszki 4.** Wiadomość u właściciela.

Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca **handel herbaty, kawy i wina**

Edmunda Riedla, Lwów.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancya za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

Składy do przechowywania mebli.

CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utcza 34.

Lwów, Kościuszki 18.

Telefon 408.

Sprzedam realność

składającą się z dwóch nowych domów o ośmiu ubikacyach i ogrodu w nadzwyczaj dogodnem położeniu, w Lewandówce (za rogatką Grodecką). Cena kupna 10.400 koron. — Wiadomość w sklepie »Kółka Rolniczego« w miejscu.

Najbogatsze w kwas węglowy, kąpiele żelazne, najsilniejsze kąpiele błotne, racyonalna kuracya zimną wodą, oraz żętycą

DORNA

w bukowińskich Karpatach, stacya kolejowa nad zejściem się Dorny ze Złotą Bystrzycą, 14 godzin od Bukaresztu, 11 godzin od Lwowa oddalona.

Monumentalny budynek zakładu, balneologiczne laboratoryum, wodociągi, kanalizacya, elektryczne oświetlenie, pawilon do izolacyi, miejsca do zabaw, tor dla cyklistów, dwa razy dziennie koncert muzyki wojskowej, wycieczki w okolice rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie kołami, konno lub tratwą. Szczególne wyniki w chorobach nerwowych, kobiecych, sercowych, anemii, zwapnienia naczyń, eksudatów. Prospekta darmo.

Informacyi lekarskich udziela c. k. lekarz kąpielowy **Radca cesarski Dr. Artur Loebel.**

Poszukuje się kupna
STARYCH MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwica"**, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Tylko 40 kor. kosztuje u nas łóżko żelazne z blaszanemi bokami, z materacem sprężynowym, kodrą i poduszką. Polecamy również tanio własnego wyrobu pod gwarancyą **tylko najlepszej jakości** kompletne sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, salony, mebelki luksusowe, gięte, karnisze mosiężne **od 5 kor.** Sofy, otomany, łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne, dywany, chodniki, portiery, firanki, story, kapy na łóżka, materye meblowe, kołdry, materace, kocyki, poduszki, prześcieradła i t. p. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty **bez podwyższenia cen.**

Schuster i Toczyski. Lwów, Trzeciego Maja 5.

Rowery Premierräder



dotychczas niePrześcigłe!

wykonanie światowej firmy, roczna produkcya przeszło **110.000** rowerów.

Wyłączna sprzedaż u: **Föbus Rosenmann Lwów, O. Silber Tarnobrzeg, M. Landes Mielec.** — Katalogi darmo i opłatnie.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS,

inżynier i zaprzysiężony rzeczoznawca

Wiedeń VII., Siebensterngasse 7 (naprzeciw c. k. urzędu patentów).

Za dostarczenie
„Gazety Lwowskiej" Nr. 86
BIURO SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Hausmana
płaci po 20 hal.

Rok założenia 1882.

Zakład rytowniczy



JÓZEF NEUMANN
Lwów, Sykstuska 13,

wykonuje stampilie kauczukowe, pieczęcie, numeratory ze stalowemi kółkami. Farby do stampilij i wszelkie grawiury gustownie i tanio.

Monogramy na srebrze stołowym w modnych rysunkach po 10 cnt. sztuka.

Publiczna sprzedaż

bez

aukcyj i licytacyj

tylko z wolnej ręki.

„DOROTEUM"

we Lwowie, ul. Szajnochy.

sprzedaje powierzonych do zbycia — z powodu zaszłych stosunków familijnych — po bardzo niskich cenach obfitą ilość różnych przedmiotów, a to

Kilka kompletnych urządzeń sypialni, salonu i jadalni.

Kilka lankastrówek, szabel, lanc i różnej broni myśliwskiej i siecznej.

Kilka par portyer, firanek, dywanów, dywaników, narzutek i innych przedmiotów dekoracyjnych.

Kilka sztuk wyrobów ze srebra i złota, zegarów ściennych, stojących i kieszonkowych, kilka lamp wiszących i stołowych.

Kilka kredensów, łóżek, szaf, biurek, krzeseł, stołów, zwierciadeł i obrazów.

4 koni, kilka koców, uprzęży, 4 siodła, 2 karety, lander, rowery, motocykle marki „Puch", tandem i inne powozy i wózki.

Kilka wanien, wózków i kołysek dla dzieci.

2 kasy ogniotrwałe, kilka maszyn rolniczych, 2 maszyny do szycia i do pisania, kilka biurek amerykańskich.

2 fortepiany, pianino, kilka skrzypiec, fletów, klarnetów, gramofonów, arystonów, basów, harmonii i orkiestryonów.

Kilka rogów i trofea myśliwskie.

Przeróżne starożytności, mebelki, miniatury, bronzy, sztychy, porcelany i kryształy.

Nasze „Doroteum" kupuje, sprzedaje i przyjmuje do komisowej sprzedaży, przechowania i zamienia wszelkie przedmioty domowe i gospodarcze.

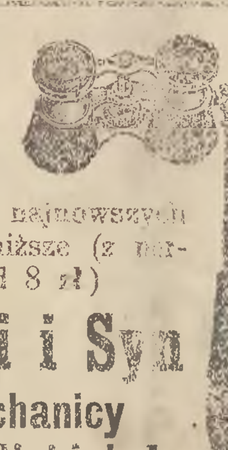
Osobom dobrze sytuowanym udzielamy kredytu wedle umowy.

Nasze rozgałęzione przedsiębiorstwo należy do największych domów towarowych w Monarchii.

Obszerne ilustrowane katalogi wysyłamy za nadesłaniem znaczka poczt. na 20 hal.

Ostatnie nowości

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek



w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z nerfowej masy od 8 zł)

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

Lwów, pl. Halicki l. 1.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka l. 2a,

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo predkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem:

Samouczek **Polsko-Niemiecki** kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — **Wypisy Niemieckie** h. 72. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 3·60, — kurs II-gi k. 9·60. — **Wypisy Franc.** k. 2·40. — **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4·20. — kurs II-gi k. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Bojkotujmy towar pruski!



SEZON 1908. SEZON 1908.

FÖBUS ROSENMANN

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 27.

Poleca: **Rowery „Helical Premier"** (angielskie), powszechnie za najlepsze uznane, oraz czeskie **„Britania"** po cenie umiarkowanej. Przybory do różnych systemów rowerów. Płaszcze po 7 i 8 kor. Continental i Reithoffer po 12 kor., Dunlop 14 kor. Węże po 4 i 4·50 kor., Continental i Reithoffer po 5·60 i 6 kor., Dunlop 6·50 kor. Siodła od 4 kor. Latarki acetylenowe od 5 kor. Pompy od 1 kor., inne części zawsze na składzie po cenach najniższych. Cenniki na rowery darmo i opłatnie.

TAPETY

POLECA
w wielkim wyborze na składzie
W. ADAMSKI
HOTEL
LWÓW ZORZA
Wzory z cenami wysyła się opłatnie.

Ubrania marynarkowe, Zarzutki, Płaszczyki i ubranka dziecinne. Uniformy i peleryny dla pp. studentów.
Zamówienia według miary do 24 godz. — — Ceny konkurencyjne.

JÓZEF KÖRNER

dostawca dla c. k. urzędów państw.

Lwów, ul. Jagiellońska 4.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.